Ner 195. Kraków, Środa 29 Sierpnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 28 sierpnia.

Historya zamkniętej onegdaj sesyi angielskiego parlamentu jest niezwykle długa i niezwykle obfita w doniosłe projekty. Formalnie rozpoczęła się ostatnia sesya dnia 12 marca b. r.; w rzeczywistości jednak trwały obrady w nieprzerwanym toku od 31 stycznia 1893 r. Przerwy stanowiły tylko ferye letnie w roku 1893, oraz krótkie pauzy od 12 stycznia do 12 lutego i od 5 do 12 marca b. r. Ośmnastomiesięczna praca i dyskusya parlamentu składa się na najdłuższą sesyę w dziejach angielskiej reprezentacyi ludu XIX stulecia. Na posiedzeniach w roku 1893 toczyły się obrady prawie wyłącznie pod znakiem bilu home rule, wniesionego d. 13 lutego przez Gladstona w Izbie niższej. Dnia 21 kwietnia odbyło się drugie czytanie, kończące dyskusyę jeneralną; d. 6 lipca rozpoczęła się dyskusya szczegółowa, a d. 1 września uchwalony został bil w trzeciem czytaniu przez Izbę niższą. W kilka dni potem d. 9 września odrzuciła Izba wyższa bil 419 głosami przeciw 41. Drugim punktem starcia Izby gmin z Izbą wyższą był odrzucony przez lordów bil na rzecz wygnanych dzierżawców irlandzkich. Walki o politykę Gladstona i swobody Irlandyi, zrodziły kwestyę reformy Izby lordów, reformy, pod której hasłem odbędą się przyszłe wybory do parlamentu. Pierwszorzędnej wagi wypadkiem było ustąpienie Gladstona i objęcie przez lorda Rosebery'ego prezydyum w gabinecie. Największem zwycięstwem rządu w ciągu bieżącej feryi było przeprowadzenie projektu reformy podatkowej pod patronatem Harcourta. Z innych projektów, jakie gabinet liberalny postawił w swoim programie, stały się ustawą: bil o odpowiedzialności pracodawców przy wypadkach, bil o utworzeniu rad kościelnych, bil o ośmiogodzinnej pracy robotników w dokach rządowych, bil o szkockiej administracyi i reforma podatków londyńskich. Dwa przedłożenia: o reformie wyborczej i rozdziale Kościoła od państwa w Walii, zmuszony był rząd usunąć z programu obrad.

Ogromne wrażenie wywołały w całej prasie francuskiej rewelacye paryskiego *Matin* o oburzających w najwyższym stopniu stosunkach, jakie panują od kilku lat we „wzorowym domu sierót“ w Cempuis, departamencie Sekwany, urządzonym przez socyalistyczną paryską radę gminną. W domu tym znajdowało się 150 chłopców i dziewcząt od 4—17 roku życia; dzieci te odbierały we wszystkiem całkiem wspólne wychowanie. Nie upatruje w tej wspólności żadnych niebezpieczeństw moralnych dla dzieci, owszem oświadczył dyrektor zakładu, niejaki Robin, referentowi *Matin'a*, że działa ona nadzwyczaj „umoralniająco.“ Wspólność tę posuwa się tak daleko, że chłopcy i dziewczęta muszą się całkiem nago kąpać wspólnie, latem pod gołem niebem, zimą w zamkniętej szkole pływania zakładu. W małej miejscowości kąpielowej nad morzem, Mers, gdzie wychowańcy zwykle spędzają wakacye, wywołała ta bezwstydność takie oburzenie wśród reszty gości kąpielowych, że władze musiały się wdać w tę sprawę i zmusić dyrektora, aby wychowańców swoich zaopatrzył przynajmniej w najniezbędniejszy ubiór kąpielowy. To atoli nie przeszkadzało temu, że chłopcy i dziewczęta rozbierali się przed oczami przechodniów i dopiero w ostatnim czasie na rozkaz władzy rozciągnięto w tym celu ścianę płócienną. Że wychowanie tych biednych sierót jest z gruntu bezreligijnem i antireligijnem, rozumie się samo z siebie. „Wychowywać dzieci, nie mówiąc im nigdy o Bogu,“ powiada z tej okazyi wolnomyślny *Journal des Débats*, „wydawało się już ludziom, których bynajmniej nie można posądzać o klerykalizm, rzeczą wątpliwą i niebezpieczną.“ W Cempuis atoli chodzi o wyraźną nienawiść dla religii. Nie mają tam nic spieszniejszego do czynienia, jak zabicie w dziecku wszelkiej wiary, zniszczenie w jego duszy wszelkiego popędu do ideału, a to wszystko w tym celu, aby wywierać „umoralniający“ wpływ na dzieci. System anti-religijności przeprowadza się w Cempuis nietylko teoretycznie, ale i praktycznie. Dowodem tego fakt, że pewnego dnia uczniowie zakładu w obecności swego nauczyciela rozbili kamieniami krzyż, który wzniosła przy drodze pobożność mieszkańców miejscowości. Ten duch antireligijny nie odpowiada zresztą bynajmniej woli założyciela i dobrodzieja zakładu, jakiegoś p. Prevost, który zresztą nie chciał urządzać domu sierót, tylko schronisko dla starców. Wybudowaną przez Prevosta kaplicę zrabowali i zbezcześcili uczniowie „na rozkaz nauczyciela,“ ornamentów i poświęconych naczyń używając na cele świętokradzkie. — Jak religia, taksamo i patryotyzm nie ma tam dostępu w Cempuis. „Nie chcemy nic tutaj wiedzieć o tradycyjnej nauce historyi, która naród, do jakiego się należy, przedstawia jako najpierwszy ze wszystkich: my zwalczamy przesądy narodowe...“ W ten sposób wyraża się dziwny wychowawca, który miał już w swoich rękach setki dzieci. Na mownicy i w prasie, jak wiadomo, zaprzeczają socyaliści zawsze temu, iż reprezentują teoryę, która z całą świadomością tłumi ideę ojczystą. To, czego z obawy przed ogólną pogardą nie śmieją przyznać sami o sobie, tego uczą w Cempuis osierocone dzieci, powierzone im na wychowanie. Były paryski radca gminny, Jerzy Berry, oświadczył jednemu z redaktorów *Matin*: „W domu sierot w Cempuis panuje w zasadzie system anti-patryotycznego i że tak powiem anarchistycznego nauczania!... Jeden z moich dawnych kolegów w Radzie jeneralnej był w Cempuis obecnym na prawdziwie anarchistycznym kursie“. Podczas zatem, gdy na całym świecie rozmyślają nad środkami przeciwko coraz bardziej szerzącemu się niebezpieczeństwu anarchizmu, istnieje w środku kraju, którego ludność pozostaje jeszcze pod bolesnem wrażeniem śmierci swego kierownika z ręki anarchistycznego mordercy, zakład, który „systematycznie hoduje zarodek anarchizmu i za to jeszcze z departamentu Sekwany pobiera rocznie przeszło 200.000 mk. subwencyi!“ Prasa paryska wobec tych rewelacyj żąda poważnego ze strony władz zbadania stosunków w tym domu sierót, który założyła paryska rada gminna, aby tamże przeprowadzić wychowanie materyalistyczne i naukę bez Boga w całych rozmiarach i ze wszystkiemi jej logicznemi następstwami.

Na posiedzeniach zgromadzonych obecnie francuskich rad jeneralnych występują gwałtownie radykalne żywioły socyalistyczne. Pod ich wpływem jeneralna rada w Var uchwaliła wotum nagany przeciw nowej ustawie o anarchistach, jako ograniczającej najważniejsze wolności demokratyczne. W innych miejscowościach socyalistyczna mniejszość tamuje obrady radykalnymi projektami. W Allier zaledwie po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek o udzielenie subwencyi dla delegatów na najbliższy socyalistyczny kongres w Nantes. Charakterystyczna jest sprawa pomnika Barrèra. W Tarbes utworzył się dla uczczenia „członka konwentu, bohatera r. 1793“ komitet, który zażądał zapomogi od rady jeneralnej departamentu Puy-de-Dome. Komisya odrzuciła podanie „dla braku funduszów, jakkolwiek przychylną jest myśli oddania czci wielkiemu człowiekowi.“ Znana jest postać Barrèra, którego raporty zaprowadziły na szafot panią Roland i Andrzeja Chenier. Pod tym napisem „Barrère,“ stworzył, jak wiadomo, Macaulay nieśmiertelny pierwowzór typu słabego, a krwiożerczego nikczemnika. Michelet nadał mu epitet „Anakreonta gilotyny.“ Trzeba przyznać, że jeden z członków rady, senator Bardoux, założył natychmiast pełen oburzenia protest przeciw nazwaniu przez komisyę „wielkim człowiekiem“ tego, który był hańbą Francyi.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 24 sierpnia.

(+) Rzeczą jest powszechnie znaną, iż cerkiew prawosławno-rosyjska tolerancyą narodowościową bynajmniej się nie odznacza; prawosławie jest tu identycznem z pojęciem narodowości rosyjskiej, a kto je przyjął, *eo ipso* stał się Rosyaninem. Z podobnem zapatrywaniem na znaczenie kościoła urzędowego nikt się zgoła nie ukrywa. Ofiarą takiego zapatrywania stał się już samoistny niegdyś kościół gruziński w kraju Zakaukaskim. Od czasu do czasu jednak, w celu obałamucenia łatwowiernych, hierarchia prawosławna bierze się na sposoby i pragnie okazać, iż prawosławie w Rosyi daje się pogodzić z inną narodowością. Wówczas to w paru cerkwiach urządza się nabożeństwo z liturgią w języku obcym, aby tem łatwiej pociągnąć tych, dla których pozostał jeszcze drogim język ojczysty, chociaż wiary swej już się zaprzeć gotowi. W taki to sposób nawrócono osadników czeskich na Wołyniu, wśród których, po wyrzeczeniu się wiary katolickiej, rusyfikacya nader szybko postępuje, pomimo zaprowadzenia języka czeskiego w paru cerkiewkach, z których on niechybnie zniknie, jak tylko cele propagandy prawosławnej będą w całości osiągnięte. Podobna komedya odbywa się obecnie na Łotyszach w gubernii witebskiej. Należą oni tam w przeważnej części do Kościoła katolickiego (Inflanty polskie), ale są pomiędzy nimi i prawosławni i ewangelicy wyznania luterskiego. Próby nawracania Łotyszów-katolików na prawosławie doznały zupełnego prawie niepowodzenia. Obecnie zatem skierowano wszelkie usiłowania do nawracania nielicznych Łotyszów luteranów w gubernii witebskiej, a gdy próba się powiedzie, znajdzie później szersze zastosowanie w Kurlandyi i Inflantach szwedzkich. Dla zapewnienia powodzenia propagandzie prawosławnej archijerej witebski i połocki Aleksander, sam z urodzenia Łotysz, zaprowadził z upoważnienia św. Synodu dla Łotyszów swej dyecezyi nabożeństwo w ich języku.

Liczba Łotyszów wyznania prawosławnego w gubernii witebskiej wynosi 35,000. Nie o nich bynajmniej tu chodzi, lecz o ich współziomków-ewangelików. A że są to tylko pozory poszanowania dla narodowości łotewskiej, najlepszym dowodem, iż nabożeństwo takie, z powodu nieznajomości u popów języka łotewskiego, odbywa się zaledwie w paru cerkiewkach parafialnych. Dla innych zaś miejscowości ustanowiono misyonarza, również z pochodzenia Łotysza, który objeżdża osady łotewskie, odbywa w nich konferencye religijno-moralne i odprawia dla Łotyszów nabożeństwo w ich języku. Na te ostatnie przychodzą także Łotysze-ewangielicy i — jak zapewniają organa prawosławne — mają oni bez wielkiej walki wewnętrznej przyjmować prawosławie. Dla umocnienia zaś dawniej i świeżo nawróconych w wierze, zakładają się szkoły cerkiewno-parafialne. Taką szkołę założono świeżo w Wieloszkowicach, w powiecie witebskim, dla 120 rodzin łotewskich, przyczem zmuszono Łotyszów-ewagielików do płacenia podatku na utrzymanie tejże.

Podczas kiedy św. Synod obdarza wyznawców „obcych“ wyznań szkołami cerkiewnemi w miejscowościach czysto prawosławno-rosyjskich, występuje przeciwko nim coraz silniej opozycya. Ziemstwo gubernialne moskiewskie, a więc reprezentujące ognisko życia kościelnego i narodowego rosyjskiego, odmówiło wszelkich subsydyów na te szkoły. Fakt powyższy tem większe zrobił wrażenie, iż niedawno car, w odręcznym reskrypcie na imię archijereja Germana, wyraził się z wielkiem uznaniem o szkołach cerkiewno-parafialnych.

Znacznymi sukcesami może się pochlubić archijerej aleucki Mikołaj, do którego należą parafie prawosławne w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Liczba ich wynosi obecnie 20. Najwięcej parafian dostarczyli popom prawosławnym w Stanach Zjednoczonych Rusini galicyjscy. W ciągu roku minionego z samych tylko wychodźców galicyjskich powstały cztery nowe parafie prawosławne. Przy niektórych z nich istnieją już szkoły i zakłady dobroczynne. Św. Synod otworzył obecnie składki na budowę tamże nowych cerkwi prawosławnych. — Zmiany w podziale administracyjnym Królestwa Polskiego zostały przez chorobę Hurki tylko powstrzymane, ale nie zaniechane. Niektóre powiaty gubernii łomżyńskiej przyłączono już do gubernii warszawskiej; co do reszty powiatów tejże gubernii, przeznaczonej na skasowanie, jeszcze stanowcza decyzya nie zapadła. W każdym razie liczba gubernij w Królestwie Polskiem (obecnie 10) będzie zmniejszoną. — Niejakiś Litwinow rozwija swe poglądy w *Graždaninie* na większą własność ziemską rosyjską w guberniach „zachodnich“ i konstatuje jej niepowodzenie. Pomiędzy przyczynami takowego wymienia najpierw władzę jeneral-gubernatorską, która, biorąc w opiekę włościan przeciwko panom, najpierw osłabiła własność ziemską polską, a tem samem i rosyjską. Stawia zatem pytanie: czyby ze względów politycznych nie było na czasie zniesienie jeneral-gubernatorstw: wileńskiego i kijowskiego? Do niepowodzenia rosyjskiej własności ziemskiej miał — według Litwinowa — przyczynić się także wileński bank ziemski, który najpierw próbuje wszelkich środków ratowania swych dłużników, a gdy takowe już nie skutkują, pozwala właścicielowi wycisnąć wszystko z majątku, aby następnie, zniszczony całkowicie, sprzedać z licytacyi Rosyaninowi.

„Kółka rolnicze.“

Lwów 27 sierpnia.

II.

(×) W roku 1893 przeprowadzono lustracye gospodarstw włościańskich z pouczeniami na miejscu w 407 gminach (33 powiatów) w obecności 15.782 słuchaczów. Lustracye te poprzedziła odbyta w dniu 25 kwietnia konferencya, w której wzięli udział pp. prezes Augustynowicz, wiceprezes Mandybur, sekretarz Dr Dulęba i członek zarządu p. Zdzisław Onyszkiewicz, tudzież lustratorowie Towarzystwa pp. Bazyli Korol, Karol Mielecki, Feliks Neustein i Władysław Szybiński. Celem ułożenia jednolitego planu postępowania tak nauczycieli wędrownych Wydziału krajowego, jak i lustratorów Towarzystwa, odbyła się dnia 19 sierpnia w Wydziale krajowym druga konferencya, w której wzięli udział pp. Romanowicz, Dr Dulęba, prof. Strusiewicz, tudzież krajowi nauczyciele rolnictwa i lustratorowie Towarzystwa.

Sprawa sklepików chrześciańskich w „Kółkach rolniczych“ posunęła się znacznie naprzód tak przez utworzenie Związku handlowego „Kółek rolniczych“ w Krakowie, jak i przez zawiązanie Towarzystwa handlowego we Lwowie, które zamierza na wzór Związku krakowskiego zorganizować się jako centralny skład dla „Kółek rolniczych“ we wschodniej części kraju, tudzież przez wydanie *Przewodnika handlowego* dla użytku sklepów „Kółek rolniczych“ i wogóle handlów, napisanego przez Dra Stefczyka, a zawierającego w 22 arkuszach druku o ile możności dokładną informacyę w rzeczach handlowych.

Jak sprawozdania „Kółek rolniczych“ wykazują, istniało z końcem roku 1893 sklepików kółkowych 564, których zadaniem było dostarczać na miejscu towar tańszy i lepszy, i ułatwiać zbyt własnych produktów, a zarazem chronić ludność od niesumiennych i wyzyskujących handlarzy. Rezultaty ze sklepików, tak moralne, jak materyalne — powiada Zarząd w swem sprawozdaniu — są nieobliczalne, a w wielu Kółkach zyski, pochodzące ze sklepików, obracane bywają na zaspokojenie różnych potrzeb „Kółek rolniczych,“ tudzież na cele użyteczności publicznej w gminie, parafii, a nawet w powiecie. Z funduszu pożyczkowego, uchwalonego przez Sejm w kwocie 15.000 złr. dla przemysłowo-handlowej działalności „Kółek rolniczych,“ przyznał Wydział krajowy w roku 1893 na wnioski zarządu bezprocentowe pożyczki siedmiu Kółkom w łącznej kwocie 3.000 złr., zaś Związkowi handlowemu „Kółek rolniczych“ w Krakowie 5.000 złr. Spłaty tych pożyczek wpływają regularnie do kasy Banku krajowego. Z uznaniem podnieść tutaj należy obywatelski czyn dyrekcyi Banku krajowego, która przystąpiła do Związku handlowego „Kółek rolniczych“ w Krakowie z udziałem 10.000 złr. i wyraziła gotowość przystąpienia z takimże udziałem do lwowskiego Towarzystwa handlowego, skoro takowe przekształci się na Związek handlowy „Kółek rolniczych,“ jako centralny skład handlowy dla wschodniej części kraju. Zarządy powiatowe w Rzeszowie i Tarnowie porobiły starania o utworzenie dla swoich Kółek Związków handlowych na wzór krakowskiego.

Co do sprzedaży soli warzonki, to po objęciu tej sprzedaży przez Wydział krajowy, dwadzieścia cztery Kółek rolniczych otrzymało główne składy.

Znacznie postąpiła naprzód sprawa ubezpieczenia członków Kółek rolniczych od szkód pożaru, tak przez zwiększenie w r. 1893 liczby uczestników, ubezpieczonych w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jak przez zaprowadzenie nowych straży ochotniczych pożarnych i nabycie doborowych sikawek i przyrządów pożarnych. — Członkowie zabezpieczyli w roku ubiegłym swoje mienie w Towarzystwie krakowskiem na 3,599.062 złr., zatem o 1,380.012 złr. więcej niż w r. 1892.

Zarząd główny otrzymał w r. 1893 następujące subwencye i zasiłki: Od Sejmu 5.000 złr., od komitetu Tow. gospodarskiego we Lwowie 1.600 złr., od komitetu Tow. rolniczego w Krakowie 500 złr., od Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie 300 złr., od Kasy oszczędności we Lwowie 500 złr., od wydziałów Rad powiatowych i Towarzystw gospodarskich i rolniczych razem 75 złr., wkładki członków wspierających 914 złr. 50 cent., od prezesa p. Augustynowicza 30 złr., od członka zarządu hr. Jana Potockiego 300 złr.

W sprawach bieżących, a dotyczących bliżej ludu, rozsyłał zarząd główny do Kółek okólniki (tak np. w sprawie pożyczek z przeznaczonego przez Sejm na fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego dawnego funduszu domestykalnego, lub w sprawie zarazy płucnej, panującej u bydła, sprowadzonego ze Szwajcaryi). Do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym Towarzystwa rolniczego w Cieszynie wydelegował zarząd hr. Jana Potockiego.

Zaproszony przez dyrekcyę powszechnej wystawy krajowej we Lwowie r. 1894 do wzięcia w tej wystawie udziału, zarząd główny zajął się gorąco tą sprawą i już na posiedzeniu z dnia 14 marca 1893 r. przyjął wypracowany przez sekretarza Dra Dulębę program wystawy Kółek rolniczych, wedle którego wystawa ta miała się stać wiernym obrazem działalności instytucyi Kółek rolniczych i obejmować o ile możności to wszystko, co dla ludu podjęły i przeprowadziły Kółka rolnicze, a zarazem przedstawić wytyczną na przyszłość, a więc to, co dla oświaty, moralności i dobrobytu włościan zdziałać należy.

Dnia 1 czerwca roku 1893 wysłał zarząd główny okólnik do zarządów Kółek rolniczych, wzywający je do najszerszego wzięcia udziału w wystawie, a wkrótce potem drugi okólnik, zawiadamiający, że wybrana została osobna komisya wystawowa, w skład której weszli pp: Eugeniusz Beneszek, Dr Bronisław Dulęba, Bazyli Korol, Dr Roman Kulczycki, Jan Mielnicki, Zdzisław Onyszkiewicz (referent), Jan hr. Potocki, Dr Adam Prażmowski, Dr Mikołaj hr. Rey, Władysław Świechło, Tomasz Rylski, Narcyz Ulmer i Karol Mielecki (sekretarz).

P. architekt Lewiński podjął się za nader skromnem wynagrodzeniem wystawić pawilon Kółek rolniczych na placu powszechnej wystawy krajowej i tak, dzięki zapobiegliwości głównego zarządu i gorliwej pracy wybranej komisyi, Kółka rolnicze wzięły także udział w tym wielkim turnieju narodowym.

Nadto załatwił zarząd główny wiele drobniejszych spraw, poleconych mu przez Kółka. W roku 1893 odbył zarząd trzy plenarne posiedzenia i 21 zwyczajnych posiedzeń. Oprócz tego odbywały się narady w poszczególnych sekcyach w ważniejszych sprawach Towarzystwa. Rok 1893 był piątym rokiem wydawnictwa organu Towarzystwa: *Przewodnik Kółek rolniczych*. Pismo to wychodziło raz na miesiąc w objętości co najmniej dwu ar-

---

Ludwik Wodzicki.

(4) ŻYCIORYS.

Napisał *St. Koźmian.*

(Ciąg dalszy).

Tymczasem zmiany, zaszłe w Wiedniu, dążenie do konstytucyi, szukanie najlepszej, otwierało pole do działania i występowania w kraju. Żadnej nie opuszczał Ludwik Wodzicki sposobności.

Na wzór Królestwa Polskiego poczęły w Galicyi Towarzystwa rolnicze odgrywać rolę źle określoną, trącącą silnie polityką. Wodzicki, przyjaciele jego, ogół, garnął się do Towarzystw rolniczych i każdy zapragnął współdziałać, odznaczyć się, jeżeli nie pracą, to mowami. Nastała epoka mów i toastów. Brał w nich z powodzeniem udział Wodzicki.

I on i zastęp tyczyński młodzieży pragnął nieco samoistnie działać, ruszać się i popisywać. Nie występując wcale przeciw ówczesnym powagom, nie uznawała ich ta młodzież zawsze i wszędzie, miała względem nich pewne zastrzeżenia. Paweł Popiel był jej za wsteczny; Adam Potocki za wyniosły, brała za dumę, nierówności jego usposobienia, ztąd wynikały nieraz arcy-zabawne obrazy, których się pan Adam najczęściej nie domyślał, będąc w zamiarze niewinnym; Leon Rzewuski był dla niej za ultramontański, Mann za papieski, Jerzy Lubomirski za czeski i słowiański, ks. Leon Sapieha wiele znaczył i ważył w jej oczach.

Wodzicki był purytaninem pod względem patryotyzmu, zaledwie rozumiał kompromisy polityczne z konieczności, nie przypuszczał osobistych. U Kazimierza Starzeńskiego, z którym potem w ścisłych żył stosunkach i którego rycerskość i cięty dowcip cenił, nie chciał bywać z powodu znanej jego lojalności austryackiej. Z Romanem Michałowskim, z którym go złączyły później najserdeczniejsza przyjaźń i zaufanie, nie chciał się spotykać dlatego, że służył w wojsku austryackiem. Takie były stosunki, takie uczucia i wyobrażenia ówczesne. Wodzicki w najlepszej wierze dawał im czasem przesadny wyraz.

Kiedy jednak wybiła ważna godzina adresu do ministra stanu Schmerlinga, spisanego w Krakowie pod koniec 1860 r., wręczonego 4 stycznia 1861 przez deputacyę ze Smolką na czele, Wodzicki i zastęp zaprzyjaźnionej z nim młodzieży, za poradą powag i starszych, podpisali adres i przyłączyli się do deputacyi.

Czy w adresie widzieli to, co w nim istotnie było, dążenie do zabezpieczenia bytu narodowego tej polskiej dzielnicy w monarchii austryackiej — ręczyć nie można. Raczej przypuścić należy, iż wedle ówczesnych wyobrażeń upatrywali w nim środek do dalszych choć nieokreślonych celów. Zresztą było to przypomnieniem się Europie i to zapewne najbardziej uśmiechało się.

Po wręczeniu adresu zaczęła się piękna walka o autonomię, poważna praca wewnętrzna. Przodować począł w drugiej Wodzicki. Zrozumiał, że nie można ograniczyć się na mowach i deputacyach, że należy przygotowywać się pracować na miejscu, w powiecie, gminie, na wsi, w szkole i na roli. Wziął się dzielnie, mądrze do dzieła. Począł dłużej, niż dotąd przebywać w Tyczynie i zaskarbiać sobie zaufanie zarówno równych jak niższych, zarówno obywatelstwa jak włościan, zaufanie, którem się przez długie cieszył lata.

III.

Rok 1863.

Od 1861 roku rozgrywały się w Królestwie Polskiem wypadki, które doprowadzić miały do powstania 1863 r.

Żywe one budziły zajęcie w młodzieży galicyjskiej; jednak w kole tej, która żyła z Wodzickim, bierne.

Zastęp ten nie zdawał sobie dobrze sprawy z doniosłości zdarzeń.

Wierzył bardzo w Andrzeja Zamoyskiego, podzielał kierunek przyjęty przez Towarzystwo rolnicze, był przekonany, że zbawienne sprowadzi skutki, nieprzesądzające przyszłości, która zawsze jeszcze ukazywała się w dali w postaci ułana.

Ztąd ani Wodzicki, ani jego towarzysze, ocenić, nawet zrozumieć nie mogli Wielopolskiego, kiedy się na widowni ukazał z projektami swoich adresów, z groźbą przeciw rządowi w rządzie, ze zniesieniem Towarzystwa rolniczego i z porządkiem społecznym ocalonym w krwawem starciu. — Zresztą od procesu o ordynacyę i zapisu Świdzińskiego, od wstąpienia Zygmunta Wielopolskiego do wojska rosyjskiego, straszono w Polsce dzieci margrabią Wielopolskim. Cóż dziwnego, że nawet dla nieco więcej wykształconej młodzieży nie miał siły przyciągającej, zwłaszcza dla młodzieży pozostającej w stosunkach z Hotelem Lambert. A w końcu Wielopolski stawiał program, dobrze obmyślany, dokładnie określony. Było to wstrętnem pokoleniu, które pod wpływem wielu czynników także i poezyi zdążało do czegoś odczutego a nieobmyślanego, i roznamiętniało się dla czegoś nieokreślonego. Wodzickiego i jego towarzyszów, jak wszystkich, odpychał określony system Wielopolskiego.

Po zamachu na W. Ks. Konstantego w 1862 r., ale dopiero wobec niego, piszący — choć się z tem nikomu nie zwierzył — postanowił udać się do Warszawy i oddać się na usługi margrabiego Wielopolskiego, choćby na najskromniejszem stanowisku. Obowiązki rodzinne stanęły mu na przeszkodzie; przyjaciele, pierwszy Wodzicki, nie byliby niezawodnie pozwolili mu wykonać zamiaru.

Powiedzieliśmy, że powyższe koło młodzieży, oddalone od widowni wypadków, nie mogło brać, nie brało w nich udziału. Odczuwało tamtejsze życie, ale nie żyło niem.

Udzielano sobie skwapliwie, nieraz tajemniczo, wiadomości z Paryża i do nich już większe przywiązywano znaczenie niż do warszawskich. — W podziemnych robotach, rozszerzających się do Galicyi, ani w ruchu manifestacyjnym, objawiającym się sporadycznie i tutaj, nie brała ta młodzież udziału. Serca drgały za każdą ważniejszą z Warszawy wieścią, ale nie zawracała ona głów. Raz jeden pod wrażeniem nadeszłej wiadomości, że w Warszawie znowu strzelają do ludu 8 kwietnia 1861 r., August Gorayski, W. Jabłonowski i piszący wpadli na parter teatru krakowskiego i zawołali donośnym głosem: „W Warszawie mordują, do domu, do domu!“

W jednej chwili sala się wypróżniła z przerażeniem, jak gdyby się paliło; na szczęście nie była zbyt napełnioną i nikogo nie zduszono.

Zastęp tyczyński w pełnym rynsztunku, w kontuszach, kołpakach i przy karabelach, stawił się w katedrze na Wawelu w lecie 1861 r., na ślub Jana Tarnowskiego z Zofią Zamoyską.

Strój narodowy w Galicyi do dwojakiego począł służyć użytku: ogólno-demonstracyjnego i nierównie więcej usprawiedliwionego zaznaczenia w państwie różno-narodowościowem odrębności historycznej i narodowej. Strój poprawny, prawdziwie historyczny, noszony był przez poważnych ludzi w dni uroczyste, i ten przybrała młodzież na ślub Jana Tarnowskiego z Zamoyską. Strój cudacki nieco, buty palone, czamara, konfederatka, służył ludziom ruchu do demonstracyj.

Na zachowanie się Wodzickiego i grona młodzieży z nim zaprzyjaźnionej, podczas wypadków warszawskich, wpływały zalecenia i rady Hotelu Lambert. Może w części dlatego, że punkt ciężkości ruchu polskiego znajdował się teraz w Warszawie, były one trzeźwe. Streszczały się w następujący sposób. Wiemy i wiecie, że cesarz Napoleon myśli o sprawie polskiej i nie spuszcza jej z oka; zasada narodowości postawiona, do niej przyszłość należy; godzina jednak dla nas nie wybiła i przewidzieć nie można, kiedy wybije; chwila obecna nie sposobna; trzeba dawać oznaki życia, nie szału; trzeba nadzwyczaj ostrożnie postępować, nie zadawać gwałtu położeniu, oznaki życia dawać trzeba wyłącznie na gruncie legalnym; w Galicyi stać na podstawie adresu do Schmerlinga z 4 stycznia 1861 roku; każde zboczenie z legalności byłoby zgubnem, tylko do klęsk prowadzącem. — My tu przygotowujemy opinię publiczną; wy tam pracujcie i upominajcie się drogą legalną, która otwartą została, o prawa narodowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kuszy druku w 1250 egzemplarzach. Redakcyę *Przewodnika* prowadził p. L. Zielonka.

Protokół podawczy wykazywał 3697 spraw, które wszystkie załatwiono. Posyłek pocztowych i kolejowych wysłano 8764.

Wiec chłopski.

Lwów 27 sierpnia.

(X) Dziś o godzinie 9 rano rozpoczął się w sali „Sokoła“ wiec włościański, w którym bierze udział około 2000 uczestników.

Obrady zagaił włościanin Bojko, pozdrawiając uczestników wiecu słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — na co zgromadzeni odpowiedzieli chórem: Na wieki wieków, Amen! Następnie wspomniał o tem, że wiece włościańskie nie są nowością. Odbywały się one już za czasów Piastów. Kraszewski w jednej ze swych powieści wkłada w usta włościanina słowa: Zwołajmy wiec. A wiece takie zwoływano wówczas, kiedy zachodziła potrzeba radzenia nad dolą kmiecą. Trzeba radzić, żeby na drodze legalnej bronić praw stanu włościańskiego. Chcąc poprawić swą dolę, trzeba nam oświaty i wykształcenia politycznego. Do zdobycia tego wykształcenia służą nam wiece, a ich potrzeby dowodzi tak liczne dzisiejsze zebranie. Mowca otwiera wiec życzeniem, ażeby wiec powziął takie uchwały, któreby wyszły Panu Bogu na chwałę, a całej naszej biednej Ojczyznie na pożytek (brawa i oklaski), daj Boże, ażebyśmy tak, jak niegdyś za Piasta, stanowili i dziś, wszystkie stany bez różnicy, jeden naród. (Brawo!)

Zagaiwszy w ten sposób obrady, odczytał następnie mowca list Kornela Ujejskiego, który przesyła pozdrowienie zebranym i daje im rady, jak mają obradować, aby z ich narad wypłynął pożytek dla Ojczyzny. List przyjęli zebrani oklaskami i okrzykami: Niech żyje!

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru prezydyum i dokonano go jednogłośnie. Przewodniczącym wybrano posła Zardeckiego, który, podziękowawszy za wybór, przedstawił zgromadzonym reprezentantów rządu, komisarzy policyi pp. Wenza i Urbanowicza. Na zastępców przewodniczącego powołało zgromadzenie pp. Obmińskiego Floryana, notaryusza ze Żmigrodu i Orzechowskiego z Brzeska, na ławników zaś gospodarzy Macieja Szarka z Brzegów i Iwana Syndulaka z kołomyjskiego. Na sekretarzy powołał przewodniczący gospodarzy Wójcika i Bojka.

Nastąpiły powitania delegatów. P. Rewakowicz witał mianowicie imieniem Towarzystwa demokratycznego we Lwowie, X. Stojałowski imieniem Szlązaków i robotników bialskich, wreszcie Iwan Syndulak (po rusku) imieniem kołomyjskiego radykalnego Towarzystwa ruskiego „Narodna wola.“

Z porządku dziennego udzielił przewodniczący głosu włościaninowi Skwarze, który referował o potrzebie regulacyi rzek galicyjskich. Rozliczne klęski trapią rolnika. Myszy, ogień, grad zabierają nam cały dobytek. Ale najstraszniejszą jest powódź, bo ta zabiera rolnikowi nawet grunt. A jednak regulacyi rzek — jedynego ratunku — doczekać się nie można, bo pieniądze, uchwalone przez Sejm i Radę państwa, idą na plany, a nie na regulacyę. Mowca porównuje Galicyę z innymi krajami koronnymi, które nierównie mniej mają ludności, nie płacą nawet dziesiątej części tych podatków, a jednak mają rzeki uregulowane. Mowca stawia rezolucyę następującej treści: „Zebrani na wiecu włościanie wzywają wszystkich posłów do Rady państwa, a zwłaszcza wybranych z mniejszych posiadłości, iżby się u rządu o jak najspiesznniejsze przeprowadzenie regulacyi rzek galicyjskich postarali.“

W rozprawie nad tym referatem zabierali głos pp. Stan. Traczewski z powiatu sanockiego, X. Stojałowski, prof. Jaegerman, Wlazło, Wójcik, Nowacki z Racławic, Fajfer i referent, poczem rezolucyę, proponowaną przez referenta, przyjęto jednogłośnie.

Drugi referent p. Andrzej Olszewski ze Skrzyni, przedstawił żądanie połączenia obszarów dworskich z gminami w myśl wniosku, postawionego w Sejmie przez posła Stanisława Potoczka. Po przemówieniach pp. Obmińskiego i Kloca, którzy wykazywali również potrzebę połączenia obszarów dworskich z gminami w interesie nietylko tych dwu czynników, ale także kraju i państwa — odnośną rezolucyę przyjęto.

Następnie referował p. Tomasz Szajer ze Słotwina pod Rzeszowem sprawę zmiany ustawy łowieckiej. Rezolucyę w tej sprawie przedłoży mowca na popołudniowem posiedzeniu. Oprócz referenta przemawiali za zmianą ustawy łowieckiej włościanie Nowakowski i Syndulak.

Następnie p. Stapiński referował sprawę reformy wyborczej w kierunku zniesienia prawyborów i rozszerzenia prawa wyborczego na kobiety i robotników. Po przemówieniu p. Syndulaka, dalsze rozprawy nad tym punktem porządku dziennego odroczono do popołudniowego posiedzenia.

Wreszcie udzielił jeszcze przewodniczący głosu posłowi do Rady państwa włościaninowi Potoczkowi, który w gorącej przemowie polecał włościanom wybieranie z swych okręgów tylko posłów włościańskich, zapewniając, że oni sobie tam w Radzie państwa i w Sejmie dadzą radę. W drugiej części swego przemówienia zdał p. Potoczek pokrótce sprawę z działalności swej w Radzie państwa i w Kole polskiem. W końcu jako członek zarządu stronnictwa chłopskiego zawiadomił, że wiec stronnictwa tego odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Po tem przemówieniu odroczył przewodniczący posiedzenie do godz. 3 po południu.

Popołudniu o godzinie wpół do 4 ej rozpoczęły się ponownie obrady przy znacznie już mniejszym komplecie, wielu bowiem z uczestników wiecu, którzy już dziś odjeżdżają z powrotem do domów, korzystając z kilku pozostających im godzin, udało się na wystawę.

Rozpoczęły się dalsze obrady nad sprawą rozszerzenia prawa wyborczego. Przemawiało wielu mowców, między innymi X. Stojałowski, Dr Franko, Szajer, Wójcik, Syndulak, Jaegerman i referent Stapiński, poczem wniesioną przez referenta rezolucyę przyjęto.

Z porządku dziennego referował p. Wysłouch o dzisiejszym stanie sprawy ludowej i zakończył wnioskiem, aby wiec dzisiejszy wybrał komitet z 15 osób, którytо komitet zajmie się, jako centralny komitet włościański przeprowadzeniem wyborów w roku przyszłym. Ponieważ reprezentanci władzy sprzeciwili się wyborom jakiegokolwiek komitetu na wiecu, przeto sprawę tę poruczono prezydyum wiecu.

Następnie włościanin Bojko postawił wniosek, aby Kornelowi Ujejskiemu wiec podziękował za przysłany list powitalny. — Wniosek ten przyjęli uczestnicy wiecu przez powstanie i wśród okrzyków: Niech żyje!

Z porządku dziennego referował gospodarz Skwara o zmianie ustawy drogowej i postawił cały szereg rezolucyj, opierających się głównie na zasadzie, ażeby wymiar prestacyj był rozłożony proporcyonalnie do podatków. Po wyjaśnieniu udzielonem przez przewodniczącego posła Żardeckiego, rezolucye uchwalono.

Włościanin Formanek referował o prasie ludowej. Przyjęto rezolucyę, polecającą ludowi prenumerowanie pism, które są redagowane po myśli uchwał dzisiejszego wiecu.

Na wniosek p. Kaspra Wojnara uchwalono wezwać wydział związku Towarzystw gospodarczych i zaliczkowych, ażeby publicznie zdał sprawę z lustracyi przeprowadzonej w Towarzystwie ochrony ziemi.

Uchwalono dalej rezolucye w myśl wygłoszonego na rannem posiedzeniu referatu p. Szajera o zmianie ustawy łowieckiej.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa kontumacyi w Białej.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych wniosków, o g. wpół do 9 wieczorem przewodniczący Żardecki zamknął wiec, a włościanin Bojko w kilku serdecznych słowach podziękował prezydyum za przewodniczenie.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 26 sierpnia.

(X) Gdy wyjdziemy z pawilonu leśnictwa i łowiectwa z zamiarem odbywania dalszej wędrówki po wystawie krajowej, mimowoli wzrok nasz i uwaga musi się skierować w przeciwległą stronę, gdzie zarówno poważnymi rozmiarami, jak odmienną od innych budową, jak wreszcie białością ścian swoich wabi ku sobie i zaciekawia przechodnia pawilon ministerstwa skarbu.

Bierzemy do ręki katalog wystawy, otwieramy go na stronie 212 i oto, co tam czytamy o zewnętrznej stronie budynku: „Długość 36 m., szerokość 9·9 m., powierzchni zabudowanej 356·4 m. □, razem z wieżą 19·5 m. wysoki. Wykonany w stylu odrodzenia podług projektu radcy budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrzych, Teodora Hödla, przedstawia charakterystyczne znamiona zabudowania fabrycznego, odznaczającego się wielkiemi oknami segmentowemi, typową wieżą z zegarem i dzwonkiem fabrycznym. W pawilonie wystawione są produkty przedmiotów monopolowych, wyrabianych przez rząd we własnych kopalniach i fabrykach, a mianowicie sól i tytoń.“ Tyle powiada katalog.

Po kilkustopniowych schodkach wchodzimy do wnętrza pawilonu, a stojący u wejścia górnik objaśnia nas uprzejmie, że budynek podzielony jest na dwie części: po lewej znajduje się wystawa fabryk tytoniu, po prawej zaś salin.

Kierując się za prądem ogólnym zwiedzających, wstąpmy i my najpierw do działu salinarnego. Ale przedtem jeszcze kilka słów objaśnienia. Galicya, jak wiadomo, jest jednym z najbogatszych w sól krajów. Pokłady soli i iłu solnego, zdolnego do wytworzenia solanki, ciągną się począwszy od Wieliczki, wzdłuż całego łańcucha Karpat, aż do Bukowiny. Według zdania geologów, pokłady te soli są tak obfite, że mogą jeszcze starczyć na miliony lat. Od czasu zaprowadzenia monopolu solnego, kopalnie soli są własnością państwa, to też państwo było poniekąd obowiązane na naszym powszechnym egzaminie zdać sprawę z tego, jak zawiadywało tymi skarbami naszego kraju i ile przyczyniło się do ich rozwoju. Z obowiązku tego wywiązało się państwo, względnie wykonawca jego, ministerstwo skarbu, świetnie i okazale. Urządzona przez nie wystawa musi każdemu zaimponować tak rozmiarami swojemi, jak bogactwem i różnorodnością okazów.

Oddział salinarny ma przedewstkiem jednę wielką zaletę — jest w nim przestrono i jasno, tak, że wszędzie, pomimo wspomnianej obfitości okazów, swobodnie posuwać się można, a każdy, nawet najdrobniejszy szczegół występuje w całej plastyce, nic nie ukrywa się w cieniu, chyba że ten cień wskazany jest potrzebą. Na środku sali umieszczona jest piramida wielkich rozmiarów. Spód jej wymurowany z kamiennej soli wielickiej różnego gatunku, wierzch ułożony kunsztownie z białych jak śnieg topek soli, pochodzących z warzelni wschodnio-galicyjskich. Wewnątrz piramidy, w dolnej jej części zbudował adjunkt salinarny z Wieliczki p. E. Barącz fantastyczną grotę z różnych okazów soli krystalicznej i stalaktytów solnych. Część górna piramidy udekorowana jest podobnie, jak całe wnętrze tego oddziału, narzędziami górniczemi i hutniczemi, tworzącemi w gustownem zestawieniu malowniczą całość.

Obok piramidy stoi etażerka, w której pomieszczone różne gatunki soli i towarzyszących jej minerałów dają nam ogólny pogląd na stosunki geologiczne naszych salin. Po drugiej stronie piramidy widzimy model warzelni w Lacku. Podobnych modeli znajdujemy w oddziale salinarnym kilka, a przedstawiają nam one niemal całą pracę górnika i sposób przetwarzania surowego, z ziemi wydobywanego materyału na sól, przez człowieka używaną i niezbędnie mu do życia potrzebną. Dokoła, na ścianach, rozwieszono mapy kopalniane, świadczące o ogromnej rozciągłości zachodnio galicyjskich kopalń soli, pod ścianami zaś znajdujemy, prócz wspomnianych już modeli, przekroje kopalń, w szafkach narzędzia miernicze, a na stołach narzędzia, służące górnikowi przy jego pracy. Pięknego i z prawdziwie artystycznym smakiem ułożonego całokształtu dopełniają olbrzymie bryły soli krystalicznej, otoczone narzędziami górniczemi i ręcznemi maszynami wiertniczemi do wiercenia otworów, celem rozsadzania skał. Wreszcie zwracają na siebie powszechną uwagę zwiedzających dwa zawieszone u stropu pająki, wykonane z soli kryształowej według rysunku adjunkta, p. Barącza, w warsztacie mechanicznym w Wieliczce.

W mniejszym pokoju, na lewo od wejścia do tego oddziału, urządzono wystawę starożytności z kopalń wielickich i bocheńskich, świadczącą wymownie o pietyzmie, z jakim zarządy salinarne przechowują te cenne zabytki przeszłości. Mamy tu więc stare akta i dyplomy, odnoszące się do żup solnych, tablice pamiątkowe, stare plany, mapy i t. p. Tuż przy wejściu zwraca na siebie uwagę oryginalna drabinka, obrosła soplami. Obok ciekawości, wzbudza także mimowolne uczucie szacunku i pewnego rozrzewnienia uderzająca prostotą wykonania wykuta z soli olbrzymia figura Chrystusa, upadającego pod krzyżem i Szymona Cyrenejczyka, pomagającego Zbawicielowi w dźwiganiu ciężaru. Figura ta pochodzi z XV w., nic przeto dziwnego, że z biegiem czasu zatarły się jej delikatniejsze rysy, osoby i krzyż zlały się w jednę masę, w której ledwo grubsze kontury rozróżnić można. Bardzo dobrze zachowaną jest figurka Chrystusa z r. 1794. Na wymienienie zasługuje jeszcze obraz Matki Boskiej z napisem, objaśniającym, iż obraz ten wymalowany został na pamiątkę pożaru, którego pastwą stał się *die 10. 8bris anno 1643* szyb Bauera.

Wogóle całość tego oddziału robi nadzwyczaj miłe wrażenie i zmusza każdego, kto wejdzie w jego progi, do zatrzymania się tam dłużej, aniżeli może w rozkładzie swego czasu preliminował.

Po lewej stronie pawilonu ministerstwa skarbu pomieszczoną jest wystawa produkcyi drugiego artykułu monopolowego, mianowicie tytoniu. Napiszę o niej w następnej korespondencyi.

KRONIKA.

Kraków 28 sierpnia.

— **Uroczystości** 300 ej rocznicy kanonizacyi św. Jacka gromadzą coraz większe zastępy ludu i wiernych, biorących udział w nabożeństwach, odprawianych u grobu świętego przez arcybiskupów i biskupów polskich, oraz najznakomitsze osobistości z duchowieństwa. W dalszym ciągu uroczystości, wczoraj po południu nieszpory odprawił X. prałat Krzemieński, kazanie zaś wypowiedział znany kaznodzieja niegdyś konwentu krakowskiego, obecnie przeor konwentu OO. Dominikanów w Jarosławiu O. Wincenty Podlewski. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa biskup przemyski JE. X. Łukasz Solecki, wraz z swoim sufraganem X. biskupem Glazerem; na dworcu powitani zostali przez reprezentantów Zgromadzenia OO. Dominikanów i członków komitetu obywatelskiego. X. biskup Solecki zamieszkał w klasztorze OO. Dominikanów; X. biskup Glazer przyjął gościnę u X. kan. prof. Dra Pelczara. W dniu dzisiejszym rano odjechał JE. X. arcybiskup Issakowicz, pożegnany na dworcu przez duchowieństwo i komitet obywatelski. Dziś rano odprawiają się dalej uroczyste nabożeństwa, mianowicie wotywę odprawił b. prowincyał OO. Franciszkanów X. Samuel Rayss, sumę zaś X. biskup Solecki w asystencyi przeorów wszystkich klasztorów galicyjskich; kazanie wypowiedział X. Rayss. Dziś rano przybyły dwie liczne kompanie pielgrzymów z kraju. Przyjazd Jego Eminencyi X. Kardynała Koppa nastąpi prawdopodobnie w sobotę wieczorem; X. kardynał będzie uroczyście na dworcu powitany i zamieszka w pałacu „pod Baranami“ u hr. Andrzeja Potockiego.

— **JE. p. minister Plener,** po śniadaniu, danem w Grand-hotelu przez JE. p. ministra Dra Madeyskiego, udał się wraz z małżonką, na zaproszenie hr. Antoniego Wodzickiego, do Kościelca, obok Chrzanowa, gdzie na cześć państwa Plenerów odbył się obiad. Prócz państwa Plenerów przybyli do Kościelca JE. p. minister Dr Madeyski z małżonką, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu Dr Korytowski, hr. Roman Michałowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Zoll, p. Stanisław Koźmian. Powrót z Kościelca do Krakowa nastąpił około godz. 9 wieczorem. Dziś rano o godzinie 7 m. 7 opuścili państwo Plenerowie nasze miasto, pożegnani na dworcu przez p. delegata Laskowskiego, dyrektora policyi Dra Korotkiewicza, starszego radcę skarbowego p. Krumłowskiego i zastępcę dyrektora ruchu kolei państwowych p. Horoszkiewicza. Na dworzec celem pożegnania państwa Plenerów przybyli także pp. rektor Zoll i prezes sądu krajowego p. Jasiński. P. rektor Zoll wręczył pani ministrowej fotografie celniejszych świątyń, budynków i pamiątek oraz widoków Krakowa, za co serdecznie podziękowała. Pp. Plenerowie w towarzystwie p. wiceprezydenta Dra Korytowskiego odjechali do Łańcuta do hr. Romana Potockiego, zkąd następnie udadzą się do Lwowa.

— **Zatwierdzenie szlachectwa.** Najwyższem postanowieniem z 30 czerwca 1894 r. zatwierdził Cesarz Antoniemu Józefowi dw. im. Marsowi, właścicielowi dóbr, dyplom staropolskiego szlachectwa, wydany jego ojcu Kacprowi Marsowi przez Heroldyę Król. Polskiego 13 lutego 1843 r. i przyznał jemu i jego prawym potomkom prerogatywy austryackiego stanu rycerskiego i prawo używania herbu „Noga.“ Rodzina Marsów pochodzi z Księstwa Siewierskiego i wywodzi się od r. 1548 jako właściciele wsi Strzyżowic pod Olkuszem, obfitującej w kopalnie galmanu, ołowiu i węgla, którą w r. 1863 sprzedali hr. Renard. Najstarszym synem Józefa Marsa jest Dr Antoni Mars, prof. Uniw. Jagiell., zaszczytnie znany lekarz w Krakowie.

— **Magistrat krakowski** rozpoczął wczoraj obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1895. Obrady toczą się dzisiaj w dalszym ciągu i potrwają dni kilka.

— **Zabawa na „Przytulisko“.** Dnia 2 września b. r. urządza komitet obywatelski w ogrodzie Krakowskim zabawę z urozmaiconym programem na Przytulisko dla weteranów z roku 1863. Takie Przytulisko staje się z dniem każdym coraz bardziej piekącą potrzebą w miarę, jak ci, którzy życie swe nieśli w ofierze dla ojczyzny, stają się niezdolni do pracy. Komitet zastanawiał się dnia wczorajszego powtórnie nad kwestyą, czy nie należałoby, ze względu na uroczystości z powodu trzechsetnej rocznicy św. Jacka, odłożyć wzmiankowaną zabawę na inny czas. Przeciwko odroczeniu przemawiały następujące względy. Dnia 2 września zarówno z powodu otwarcia szkół, jak uroczystości, będzie w Krakowie wielki zjazd. W następną niedzielę wiele bardzo osób będzie we Lwowie, a w jesieni, gdy dni coraz krótsze, odraczając zabawę, możnaby nie znaleść odpowiedniej na nią pory. Podnoszono też, że i w innych krajach katolickich zabawy ludowe odbywają się zwykle w te same dni, gdy większe uroczystości kościelne gromadzą wielu ludzi z okolic. Dwóch członków komitetu obywatelskiego udawało się do konsystorza dla rozmówienia się w sprawie zabawy na Przytulisko, tam im oświadczono, że konsystorz nic niema przeciwko temu. Wobec tego zastanawiał się komitet nad tem, jakby się dało pogodzić zabawę z uroczystościami kościelnemi i postanowiono, aby zabawa rozpoczęła się o godz. 2 po południu, żeby każdy mógł jeszcze z ogrodu krakowskiego podążyć na procesyę. Powtórnie postanowiono, żeby z biletem, kupionym między godz. 2 a 4, wolno było powtórnie po procesyi koło godz. 6 wrócić do ogrodu. Wobec tego komitet obywatelski sądzi, że zabawa na taki szlachetny cel znajdzie poparcie ogólne.

— **Na koszta** obchodu jubileuszowego św. Jacka nadesłał p. Jacek Kieszkowski z Łuki małej na ręce p. dyrektora Franc. Slęka 10 złr. i p. Józef Friedlein, prezydent m. Krakowa, 10 złr.

— **Z chóru akademickiego.** Próba z serenady na cześć Najj. Pana odbędzie się jutro we środę o godzinie 6½ wieczorem w *Collegium novum*, na którą zapraszam wszystkich członków chóru akademickiego.

Michał Świerzyński.

— **Burza w Krakowie i okolicy.** W dniu wczorajszym upał w naszem mieście dochodził do trzydziestu przeszło stopni R. Nadzwyczajne gorąco i duszne powietrze budziło przypuszczenia o możliwości burzy. Jakoż o g. 4 popołudniu zaczęły powoli nadpływać nad Kraków czarne chmury od strony zachodniej i północnej, taką masą, że zaciemniły powietrze i spowodowały prawie wieczorny mrok. Burza rozpoczęła się gwałtownie błyskawicami, jedna za drugą przerzynającemi powietrze, oraz gęstymi piorunami. W mieście jeden z piorunów uderzył w plantacye; drugi w sutereny domu L. 4 przy ul. Starowiślnej, gdzie spowodował lekkie sparaliżowanie stróżki. W okolicy szczególniej we znaki dały się pioruny na Bielanach; jeden uderzył w stodołę wieśniaka, w której właściciel odpoczywał i zabił go na miejscu; drugi zabił wieśniaka, prowadzącego z pastwi-

ZABIEGI POLSKI o kanonizacyę św. Jacka.

(Ciąg dalszy).

Pamiętnym był ten rok występem Lutra w Niemczech, mnicha-apostaty, który swoim przykładem pociągnął wielu do zdeptania ślubów zakonnych i odstępstwa od wiary Kościoła rzymskiego. W szeregach pierwszych zwolenników reformy Lutrowej nie brakło także braci naszego zakonu pochodzenia niemieckiego (we Wrocławiu, w Gdańsku i Poznaniu). Ale Jezus Chrystus nie dał zaginąć oblubienicy swojej. Wyszło z zakonów zgorszenie, przez nie też przychodził ratunek. Wśród wszczynającego się zewsząd pożaru i zamętu, już z pierwszem drgnieniem reformacyjnych przewrotów, „gwiazdę nową albo raczej słońce, które przez tak wiele czasów zakryte było, to jest, Jacynkta św., ojca zakonu kaznodziejskiego, Pan Bóg wszechmogący odkrył ludowi swojemu i wielkiemi a niesłychanemi cudami objaśnił, aby ludzie na tak szlachetne promienie patrząc, rozmiłowawszy się w jego nauce, kacerską precz odrzucali, od niej uciekali i oną się brzydzili.“ Ważny podówczas urząd prowincyała dzierżył mąż wielkiej nauki i powagi, Rudolf lub Ludolf Niemiec, znamienity kaznodzieja i profesor teologii w uniwersytecie krakowskim, a w bliskich zostający z dworem królewskim stosunkach. Jemu zawdzięcza klasztor krakowski nietylko bibliotekę, którą książkami zapełnił, ale także, co uszło uwadze wszystkich historyków zakonnych i żywotopisarzy św. Jacka, pobudkę do ostatecznego załatwienia sprawy kanonizacyi Jacka. Do prośby konwentu krakowskiego, który naznaczył dwóch braci do spisania dziejących się cudów u grobu wielkiego wyznawcy polskiego, przychylił się chętnie Zygmunt I. Skłoniony „pilnem staraniem“ ojca Rudolfa oraz przedstawieniem prymasa Jana Łaskiego, wysłał on dnia 18 maja 1518 roku list do Papieża Leona X z prośbą o kanonizacyę błog. Kazimierza, swego brata i zarazem świątobliwego Dominikanina polskiego, Jacynkta, „pod jednym procesem i za jedną pracą.“ Do swego podania, które przesłał na ręce protektora Polski w Kuryi, kardynała Achillesa de Grassis, dołączył wspomniany wyżej żywot św. Jacka, wzięty z klasztoru krakowskiego, w opracowaniu Leandra Bonończyka. Na prośbę Zygmunta I odpowiedział Papież przychylnie zaraz dnia 19 lipca 1518 roku, wyznaczając Jana Konarskiego, biskupa krakowskiego i przemyskiego Piotra Tomickiego na komisarzy dla zbadania życia i cudów bł. Jacynkta. Obydwaj się jednak wymówili przed królem od tego zadania, pierwszy swoją chorobą, drugi brakiem czasu na podkanclerstwie. Na ponowne żądanie króla z dnia 20 września 1518 roku ustanowił Leon X po trzech latach dopiero komisarzami: Jana, biskupa laudycejskiego, sufragana i doktora dekretów, i Jakóba Arciszewskiego, kanonika krakowskiego, którzy odebrali list papieski w styczniu 1522 roku. Rychła śmierć Leona X w owym roku nie przerwała zupełnie dalszego biegu tej sprawy, jak podają nowsi historycy zakonni, ani też nowi komisarze nie potrzebowali osobnego zatwierdzenia przez nowego Papieża, jak przypuszczają inni; na podniesioną ze strony naszego króla u następcy Leona X wątpliwość pod względem prawnym w tej mierze, Papież Hadryan VI kazał odpowiedzieć przez kardynała Achillesa, iż ze śmiercią papieską nie ustaje wcale zlecona czynność wydelegowanych komisarzy i nie potrzebne jest ich zatwierdzenie od nowo kreowanego Papieża.

Ukonstytuowanie się komisyi nastąpiło dnia 16 marca 1523 r. w obecności samego króla, który zamianował swoim prokuratorem X. Stanisława Kłonickiego, kanonika opatowskiego; iżby przedstawiciel królewski przewodniczył wywodowi całej sprawy, jak podają niektórzy historycy, niema wzmianki w dochowanych źródłach procesu kanonizacyjnego. Nadto wyznaczonymi zostali osobni delegaci kapituły i Akademii krakowskiej, oraz konwentu św. Trójcy. Pierwszym aktem komisyi była uchwała, pilnie zaraz wykonana, nakazująca kaznodziejom we wszystkich kościołach ogłaszać ludowi z ambony przy kazaniu, aby każdy, ktokolwiek jakie dobrodziejstwo cudownym otrzymał sposobem od Pana Boga za przyczyną Jacynkta św., lub o tem wiedział, pod Bogiem i sumieniem swem je zaprzysiągłszy, opowiedział komisarzom i do księgi, na to postanowionej, dał wpisać. Właściwa praca komisyi, przesłuchiwanie świadków, których była liczba niezmiernie wielka, bo aż czterysta dziewięć, trwała przeszło rok cały, od 7 maja 1523 do 6 września 1524 r. Od prowincyała Dominikanów w Polsce począwszy [1]), który wraz z innymi ojcami swego zakonu stanął w szeregu pierwszych świadczyć o cudach św. Jacka, aż do służącej na Kazimierzu, przesunęły się wśród świadków wszystkie warstwy mieszkańców Krakowa; świadkowie przybywali z pobliskich miast i wsi okolicznych, a nawet z odległych prowincyj Królestwa Polskiego.

Trudno wyliczać tutaj wszystkie łaski i cudowne wypadki uzdrowienia z chorób wszelkiego rodzaju, rozmaite ratunki i wskrzeszenia ośmnastu umarłych przez zasługi św. Jacka w kilku owych latach zdziałane. Za najciekawsze pod względem historycznym uważamy zeznania ówczesnych lekarzy dworu królewskiego, lub biskupich chirurgów, cyrulików i golarzy krakowskich. Wszystkie te świadectwa przytacza najszczegółowszy historyk kanonizacyi św. Jacka, O. Seweryn Lubomlczyk, „dla pociechy ludzi wiernych, a większej ku św. Jacynktowi miłości i ku umocnieniu wiary świętej chrześcijańskiej.“ Polski tłómacz dzieła O. Seweryna, niezawsze wierny i szczęśliwy, brat Antoni Grodzicki, przeor konwentu krakowskiego w roku 1594, „aby szerokie pisanie cudów tęskności czytającemu nie czyniło“, zbył tę rzecz w wierszach i ogólnikami, pod każdym rozdziałem kładąc tylko liczbę świadków z niedokładnem oznaczeniem rodzaju uzdrowienia. Cały ten materyał dowodowy, jak najsumienniej zebrany, przesłała komisya do Rzymu w aktach oryginalnych przez dwóch zaprzysiężonych zakonników dominikańskich z Krakowa.

Z procesu złożonego u stóp Klemensa VII, który go oddał dla należytego zbadania na tajnym konsystorzu dnia 17 grudnia 1526 r. nowej komisyi z trzech kardynałów i dwóch audytorów roty, dostatecznie przekonał się Papież o czci niezwykłej a starodawnej, jaką oddawano św. Jackowi w jego ojczyznie. Zaraz też dnia 2 lutego 1527 r. na przedstawienie kardynała-protektora Polski, Wawrzyńca Campeggi'ego, dozwolił obchodzić corocznie wiecznymi czasy uroczystą pamiątkę błog. Jacka *(festum ac missam et officium)* zaraz nazajutrz po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny i malować jego obrazy, ale tylko po kościołach i kaplicach klasztorów prowincyi polskiej. Zatwierdzenie kultu błogosławionego apostoła krajów północnych wznieciło w synach jego zapał do bronienia wiary Kościoła rzymskiego w krytycznych owych czasach przeciw szerzącej się z coraz większą siłą herezyi Lutra. Nad wszelkie jednak spodziewanie, sprawa kanonizacyi doznała nagłej przerwy w samym Rzymie. Tego samego jeszcze roku, wszystkie co dopiero nadesłane z Polski świadectwa cudów św. Jacka, zaginęły przy spustoszeniu miasta wiecznego przez wojska Karola V-go. Nieco później sporządzono ich kopię w Krakowie według zachowanych tamże zapisków, która wszakże nie mogła już mieć znaczenia aktów autentycznych.

Tak więc straszliwe *sacco di Roma* 1527 roku i w dziejach naszego Kościoła smutnem odbiło się echem. Ale pobożny król Zygmunt I wraz z konwentem krakowskim, nie ustał w rozpoczętej już raz akcyi. Zabiegi te dość szczęśliwy uwieńczył skutek. Przybyły osobiście do Rzymu ówczesny prowincyał polski O. Tomasz ze Szczycowa, nowe uzyskał przywileje i odpusty tak dla swego zakonu, jakoteż dla całego Kościoła w Polsce. Papież Klemens VII bowiem, brevem z 23 lipca 1530 r., między innemi zezwolił na odprawienie publicznej procesyi z Przenajśw. Sakramentem w święto błog. Jacka we wszystkich kościołach OO. Dominikanów w Polsce; zaś brevem w dwa dni później wydanem dla króla Zygmunta I, wyżej wspomniany obchód święta błog. Jacka w kościołach klasztornych rozciągnął i na te kościoły w Polsce, któreby przeznaczył sam król w porozumieniu się z biskupami. Korzystając z tej łaski, obrał nasz Zygmunt I następujące kościoły: metropolitalny w Gnieznie, katedralne w Krakowie, Włocławku, Poznaniu i Płocku, oraz wszystkie kolegiackie do pomienionych biskupstw należące. Niezwykły ten akt w nowszych dziejach kościelnych (bo dotyczy on wyłącznie służby Bożej, a wyszedł z kancelaryi królewskiej), ukazał się dopiero w dziesięć lat później, z wiosną 1540 roku. Upomina w nim król polski, mocą nadanej sobie władzy od Stolicy Apostolskiej, wszystkich prałatów i kanoników rzeczonych kościołów, aby gdy przyjdzie dzień Jacynkta św. (16 sierpnia), Mszę i *officium* o jednym Wyznawcy na chwałę Boga i na pamiątkę tego Świętego obchodzili; „w czem Nam rzecz miłą uczynicie — są to końcowe słowa edyktu — a od Pana Boga łaskę i miłosierdzie otrzymacie.“ Dlaczego gorliwy Zygmunt I oznajmił tak późno wolę swoją? Czyżby wskazane przez Stolicę rzymską porozumienie się króla z biskupami w Polsce wymagało aż lat dziesięciu? Zrozumiał tę opieszałość swoją episkopat polski — były to czasy królowej Bony — i zgromadziwszy się na synod piotrkowski w maju 1539 roku, wysłał do Rzymu w swojem imieniu prośbę o przyspieszenie kanonizacyi błog. Jacka. Stało się to za wpływem Marka a Turri z Wenecyi, inkwizytora jeneralnego i komisarza prowincyi czeskiej i polskiej, oraz O. Marcina Szporna z Wrocławia, wymownego i uczonego prowincyała Polski, który w tej sprawie udał się zaraz do Rzymu.

X. Dr Fijałek.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Był nim w owym roku od śmierci Ludolfa Niemca († 20 marca r. 1519), Jędrzej z Parczowa dyec. gnieźn., bakałarz św. Teologii, zwany Świętkiem, później spowiednik królewski, zmarły 1540 r. Wszyscy pisarze uważają niesłusznie Jędrzeja z Parczowa i Jędrzeja Świętka za dwie różne osobistości. Jego następcą w urzędzie przełożonego prowincyi polskiej był Tomasz ze Szczycowa, jak i Jędrzej dwukrotnie obierany prowincyałem. Obydwaj czynili wiele zabiegów w sprawie kanonizacyi św. Jacka.

ska krowę. — Wicher połamał i powyrywał młode drzewka w lesie bielańskim; u starych połamał gałęzie i korony. Gdy się rozpoczęła ulewa, zdawało się, że dotknęło nas oberwanie chmury; potoki wody zalały ulice; masy jej nie mogąc wpłynąć do kanałów, potworzyły jeziora. Do wielu mieszkań, w których otwarte okna znajdowały się od strony zachodu, napłynęły strumienie wody, tak że ją musiano wyczerpywać. Gdy chmury przeszły, nastała chwilowa pogoda; wieczorem na horyzoncie widać było bezzustanne silne błyskawice. Dziś ochłodziło się cokolwiek.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister wyznań i oświaty zamianował Józefinę Fedakównę, płatną praktykantkę szkoły 6 klasowej żeńskiej im. Piramowicza we Lwowie, nauczycielką szkoły ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, a Sydonię Sikorską, rzeczywistą starszą nauczycielkę 6-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi w Przemyślu, nauczycielką szkoły ćwiczeń w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu.

P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Bolesława Studzińskiego z Tarnopola do Rzeszowa i koncepistę Namiestnictwa Włodzimierza Bętkowskiego z Rzeszowa do Lwowa, dalej przeniósł adjunktów budownictwa: Jakóba Engelberga z Białej do Wadowic, Leopolda Goldmanna z Rzeszowa do Białej i Józefa Hawliczka ze Lwowa do Rzeszowa.

— **Z wystawy.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 27 b. m.:

(✕) Wiele osób, które przybyły wczorajszymi i onegdajszymi pociągami, pozostało jeszcze dziś we Lwowie, a że pogoda, podobnie jak wczoraj, tak i dziś jest prześliczna, przeto wystawa wre życiem.

Dzisiaj przybyły na wystawę dwie nowe wycieczki, mianowicie z Żydaczowa 140 włościan i dziatwy szkolnej i z powiatu żydaczowskiego 300 osób pod wodzą posłów Stanisława i Adama Jędrzejowiczów. Tę ostatnią wycieczkę urządziła rzeszowska Rada powiatowa.

W głębokiem wierceniu założono już rury do głębokości 335 metrów, poczem dalsze wiercenie doprowadziło do 341·60 m. Świder uderza jeszcze ciągle w opokę. Dziś założono przyrząd do łyżkowania, czyli do wybierania miału z otworu systemu linowego, pomysłu p. Wolskiego i Łodzińskiego. Dzisiaj oglądał szyb profesor Szajnocha.

Ukonstytuowała się komisya jurorów dla grupy V leśnictwo, wybierając przewodniczącym pełnomocnika dóbr hr. A. Potockiego p. Siegler-Eberswalda, referentem zaś dyrektora lasów z Czerny p. Ligmana.

P. Józef Stachurski, zaszczytnie znany właściciel pracowni i składu sukien męzkich w Krakowie, zaproszony został na członka komisyi jurorów dla grupy 17.

— **Przygotowania na przyjęcie cesarza.** Rada miasta Lwowa na posiedzeniu poufnem, odbytem w sobotę, uchwaliła wziąć *in corpore* udział w korowodzie z pochodniami, mającym się odbyć na cześć Najjaśniejszego Pana dnia 7 września b. r., a oraz każdego dnia w czasie pobytu monarchy na wystawie pełnić straż honorową wspólnie z Towarzystwem strzeleckiem, które wystąpi w liczbie około 150 członków w strojach narodowych. Towarzystwo strzeleckie weźmie również udział w korowodzie z pochodniami.

Rada miejska miasta Czerniowiec uchwaliła wnieść za pośrednictwem Prezydyum krajowego prośbę o dozwolenie przypuszczenia hołdowniczej deputacyi miasta Czerniowiec do monarchy, podczas pobytu jego we Lwowie. Do deputacyi wejść mają: burmistrz Kochanowski, wiceburmistrz Dr Reiss, oraz czterech radnych i radców magistratu: Baltinester, Beck, Fürth i Wazl.

— **Wydawnictwa Edwarda Żukowicza.** Do pawilonu piśmiennictwa na wystawie lwowskiej przybyły niedawno umieszczone w salach parterowych wydawnictwa ilustrowane Edwarda Żukowicza z Norymbergi. P. Żukowicz jest emigrantem z r. 1864 i zarabiając rysunkiem na życie, postanowił dać dowód, że długi pobyt na obczyznie nie ostudził jego miłości ojczyzny. Wydawnictwo jego składa się z 10 obrazów historycznych i alegorycznych, ilustrujących historyę Polski. Celem ich jest: być razem ułatwieniem i zachętą do poznania dziejów ojczystych. Ze względu na niską stosunkowo cenę są one nader przystępne. Obrazy p. Żukowicza znaleźć się mogą w każdym domu polskim z korzyścią i nauką tych, którzy je będą mieć przed oczyma.

— **Kancelaryę adwokacką** w Krośnie otworzył Dr Leopold Caro, znany autor wielu cennych studyów ekonomicznych. Przypominamy, że szczególny rozgłos pozyskało dzieło p. Caro „o lichwie". Przez pewien czas zasilał on także nasze pismo swojemi artykułami.

— **Z uniwersytetu warszawskiego.** Prof. Dr Julian Kosiński został zatwierdzony na swojem stanowisku w uniwersytecie warszawskim na dalszych lat pięć.

— **W Warszawie** bawi artysta-rzeźbiarz p. Pius Weloński.

— **„Warsz. Dniew."** dowiaduje się z zupełnie wiarogodnego źródła, że na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod sobór prawosławny w Warszawie w d. 11 września obecnym będzie Jan Siergjew (Kronsztadzki).

— **Księżna Walii** wraz z córkami, jak donosi petersburska Ajencya północna, wyjeżdża w tych dniach do Spały.

— **Spadek po śp. Czarneckiej.** Czytamy w petersburskim *Kraju*:

W pomieszkaniu zamordowanej milionerki w Petersburgu przy ulicy Fontanka Nr 53 odbywała się w dniach od 5 — 10 lipca czynność urzędowa sporządzenia inwentarza z kapitałów i ruchomości, znajdujących się w Petersburgu. Czynności tej dokonywało dwóch komisarzy sądowych pp. Nieworonow i Reingard, w asystencyi komisarza policyjnego. Do asystencyi dopuszczono Dra Adama Doboszyńskiego, adwokata z Krakowa, jako pełnomocnika spadkobiercy, p. Ignacego Mossakowskiego, oraz p. Witolda Korewidzkiego, pomocnika adwokata przysięgłego w Kamieńcu podolskim, zgłaszającego się do spadku imieniem własnem oraz imieniem trzech młodszych swoich braci.

Zmarła zajmowała okazałe pomieszkanie na drugiem piętrze, składające się z pięciu dużych pokoi, przedpokoju, z pokoju dla służby i kuchni. — Dwa z tych pokoi zawalone były mnóstwem mebli i rzeczy przeróżnych, a tylko wspaniale urządzony salon, sala jadalna i pokój sypialny były w użyciu, jako mieszkanie. Urządzenie domu książęce. Meble stołowe bardzo wytworne, obrazy same wielkiej wartości w liczbie około 30 (kilka pędzla Ajwazowskiego), porcelany sewrskie i stare saskie, pająki przedziwne, w każdym kącie, gdzie okiem rzucić, coś prześlicznego i rzadkiego. Schowanek i szuflad bez końca, a wszystkie po brzegi zapełnione to kosztownościami, kamieniami cennymi i artystycznymi wyrobami jubilerskimi, z wielkiem znawstwem i z wielkim gustem dobieranymi, a w takiej niezliczonej ilości, że wystarczyłyby do ustrojenia kilkuset dam; to znowu bogatymi zbiorami muszli i szlachetnych kruszców, monet starych, dalej znowu bawidełka, zawsze piękne; obok tego wszystkiego znów całe komody i szafy wypełnione nic niewartemi szmatami, wstawkami, guzikami, wykałaczkami, piórami, ołówkami itp. rzeczami, z których utworzyćby się dały ze dwa składy na Newskim prospekcie. Śp. Wiktorya Czarnecka wszystko chowała, najdrobniejszą rzecz zawinęła w papier i gdzieś umieściła. W szafach napiętrzone były te rzeczy tak, że już więcej nie zmieściłaby się tam igiełka. Odkręcano te zwitki i znajdowano to bronz misternej roboty, to wypróżnioną flaszeczkę z wody kolońskiej, to próżne pudełka z papierosów, to 12 przepysznych wachlarzy; obok teleskopu mała ruleta, a srebrny ozdobny nóż do rozcinania kartek był tak samo starannie owinięty i złożony, jak złamany nożyk żelazny. Na myśl przyjść nie może nic takiego, czegoby tam nie było, przeważnie rzeczy piękne i najczęściej bardzo kosztowne, ale znowu i takie, że nawet ubogi dziad nie chowałby tego.

O śp. Wiktoryi Czarneckiej opowiadano i pisano, że zostawiła w kapitałach kilka milionów. Cesarski Bank państwowy, w którym zmarła deponowała swe kapitały, odmówił wyjaśnień, a przeto szukać należało dowodów depozytowych, tak zwanych „rozpisek." Kasy ogniotrwałej nie było, ale tuż obok łóżka stało biurko w kształcie szafki, lub kantorka. Czy też niema tam skrytki? Zaczęto szukać i natrafiono na ślad ukrytego schowanka. Przez całą godzinę męczyli się wszyscy nad wyszukaniem sprężyny, za której pociśnięciem otwarłaby się kryjówka. Przywołano stolarza, ale i ten nie trafił na miejsce, które pocisnąć należało. Dopiero po złamaniu ścianki wyszła szufladka, poprzecznie pod kątem prostym do widocznych szufladek umieszczona. Symetrycznie z nią po stronie drugiej znajdowała się takaż sama poprzeczna szufladka. Tę wyciągnięto już łatwo, poznawszy konstrukcyę schowku krytego.

Jedna szufladka należała do zmarłego przed trzema laty brata zamordowanej, ś. p. Stefana Czarneckiego i zawierała jego notaty i dokumenty. Druga mieściła bogactwa ś. p. Wiktoryi Czarneckiej. Były tam same dowody depozytowe na deponowane w bankach akcye, obligacye, listy zastawne i t. p. walory, oraz dowód na deponowane w Banku państwa brylanty i inne kosztowności, wagi jednego puda i 3 funtów.

Zawartość tej szufladki przedstawia wartość nominalną 1,486.719 rubli 50 kop. Wartość rzeczywista jest znaczniejsza. Trzeciego dnia znaleziono w torebce ręcznej kwit depozytowy na 40.000 rubli. Kuponów tysiące. Część tych przedawniona. Kosztowności złożyli pp. komisarze w Banku państwowym, resztę rzeczy pozostawiono w pomieszkaniu, które opieczętowano i pod dozór oddano. Oprócz majątku ruchomego, w ten sposób zainwentowanego, pozostało jeszcze 200.000 pudów zboża na składzie w Odessie. Nadto pozostały wielkie dobra ziemskie na Podolu ruskiem, Pakutyna i Kalityna w powiecie jampolskim.

Fortuna ś. p. Wiktoryi Czarneckiej pochodzi od jej matki, Anieli z Dąbrowskich, pierwszy raz zaślubionej Zygmuntowi Mossakowskiemu, drugi raz Maciejowi Czarneckiemu. Z pierwszego ślubu był syn Stanisław (zmarły), dwie córki, Zofia, z męża Chełmicka i Helena, z męża Gogolewska, już nieżyjąca. Z drugiego małżeństwa był szambelan Stefan Czarnecki, zmarły bezżennie przed trzema laty i zamordowana ś. p. Wiktorya Czarnecka, niezamężna. Między tych pięcioro dzieci podzielił się majątek ś. p. Anieli 1 *voto* Mossakowskiej, *secundo voto* Czarneckiej.

Od Mossakowskich odkupili Czarneccy przypadające na nich części dóbr ziemskich. Ponieważ ś. p. Wiktorya Czarnecka nie miała potomstwa, a jedyny jej brat rodzony Stefan, umarł przed nią bezdzietnie, przeto zgłosił się do spadku syn jej brata przyrodniego p. Ignacy Mossakowski, przez pełnomocnika Dra Doboszyńskiego. Również zgłosili się do spadku czterej bracia Korewidzcy, wnukowie Józefy z Czarneckiej, siostry Macieja Czarneckiego, który był ojcem spadkodawczyni ś. p. Wiktoryi.

Przedstawiamy te stosunki na podstawie zasiągniętych u źródła wiadomości ze względu na liczne o to pytania, dochodzące nas zewsząd.

— **Na mogile pułkownika Diejewa,** poległego podczas szturmu na Wilno w r. 1794, odnowiono pomnik w kształcie kaplicy prawosławnej kosztem jenerał-gubernatora wileńskiego Orżewskiego, który od czasów znanej katastrofy w Krożach i afery z księciem Kantakuzenem używa wszelkich możliwych sposobów, aby dowieść swej gorliwości i użyteczności dla „sprawy rosyjskiej" na Litwie. Poświęcenia odnowionej kaplicy dokonano dnia 11 b. m. w obecności jenerał-gubernatora, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i tłumu wieśniaków, których spędzono ze wsi Rudomina i Niemieża. Dla scharakteryzowania całego obchodu wystarcza przytoczyć napis w formie rymowanej, jaki świeżo umieszczono na kaplicy. Oto treść tych wierszy w dosłownym przekładzie: Śpij snem spokojnym, ty sławny bojowniku — nasz bohaterze! Sto lat minęło... ty tutaj, spełniwszy święty obowiązek kosztem życia, Litwie życie dałeś, szczęście dałeś, lecz sameś padł, niestety, ofiarą morderstwa. Życie poświęciłeś za Ruś i kraj nasz ukochany; tobie — niech będzie wieczny pokój w niebiosach!

— **Pielgrzymki do Lourdes.** W ostatnich dniach rozpoczęły się tłumne pielgrzymki do Lourdes. Lat zeszłych liczba pątników w tym czasie wynosiła 25 — 26.000, w roku bieżącym dochodzi do 35.000 wiernych, dążących do cudownego miejsca w Pyreneach. Na pielgrzymkę tę zebrano ogółem 300.000 fr. Pewnego mnicha, organizującego pielgrzymki, zapytywał reporter dziennika *Matin*, czy książka Zoli przyniosła uszczerbek świętemu miejscu? Zakonnik odpowiedział, że stało się wręcz przeciwnie, że liczba pątników zwiększyła się, a wiara ich w cudowność Lourdes wzmogła.

— **Cesarzowa Eugenia** bawi obecnie w Osborne, na wyspie Wight, gdzie przybyła odwiedzić królową Wiktoryę.

— Dnia 27 sierpnia dość pogodnie, gorąco, po południu burza z deszczem ulewnym; Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 28 sierpnia stan jego był 743·6 mm., termometru +19·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 sierpnia.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w normalnem usposobieniu; ceny wprawdzie nie doznały zwyżki, lecz odbyt był lepszy.

Płacono pszenicę białą 6·90 do 7·20 złr.; czerwoną nową 6·85 do 7·15 złr.; żółtą 6·85 do 7.10 złr.; żyto nowe 5·50 do 5·75 złr., jęczmień browarny 6·25 do 6·50 złr.; na paszę 4·50 do 4·75 złr.; owies 5·30 do 5·70 złr.; rzepak 9·— do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Rezultat żniw. Według sprawozdania, przedłożonego międzynarodowemu targowi zbożowemu w Wiedniu, przedstawia się rezultat żniw w r. 1894, jak następuje:

W Austryi cztery główne gatunki zboża (pszenica, żyto, jęczmień i owies) dają częścią dobre żniwo, częścią zaś takie, które zbliża się do cyfry przeciętnej. Na Węgrzech spodziewany zbiór pszenicy wynosi 38·9 milionów, żyta 14·6 milionów, jęczmienia 12·9, owsa 10·6 milionów. — W Niemczech (wedle jednostki, której cyfra 100 stanowi zbiór przeciętny): pszenica 90—120, żyto 85—106, jęczmień 90—125, owies 85—125. We Francyi (wedle takiego samego obliczenia): pszenica 120—125; w Anglii pszenica 107—110; we Włoszech pszenica 60—90. (Sprawozdań o żniwie trzech innych gatunków zboża z pomienionych trzech państw nie nadesłano). W Rosyi pszenica 50–130, żyto 70—140, jęczmień 70—110, owies 60—105.

W Danii pszenica przeciętnie 105, żyto 90, jęczmień 100, owies 100. W Szwecyi pszenica 95, żyto 85, jęczmień 105, owies 105. W Szwajcaryi wszystkie gatunki po 100. W Holandyi pszenica 80—90, żyto 95—100, jęczmień 90—95, owies 110—115. W Belgii pszenica 100—105, żyto 105 do 110, jęczmień 100, owies 100—105. W Serbii pszenica 85, żyto 70, jęczmień 95, owies 80. W Rumunii pszenica 65–90, żyto 40—90. — Jęczmień i owies dojdzie na Wołoszczyznie do 40, na Mołdawii do 90. W Egipcie pszenica 80 do 85. W Indyach zbiór pszenicy oznaczono na 6·9 milionów ton, a w Kanadzie na 53½ milionów buszli, w północnej Ameryce na 390 milionów buszli.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 sierpnia. Cesarz udzielił emeryt. profesorowi uniwersytetu, radcy dworu Zschokke'mu oraz członkowi Izby panów radcy dworu Maasenowi honorowe odznaki dla sztuki i nauki.

Wiedeń 28 sierpnia. Minister handlu Wurmbrand wyjechał wczoraj do Ischl.

Wiedeń 28 sierpnia. Minister rolnictwa ustanowił z powodu ostatniej katastrofy w Karwinie dwie specyalne komisye rzeczoznawców: jednę w Ostrawie Morawskiej dla okręgu ostrawsko-morawskiego, a drugą dla okręgu rozumickiego. Obie komisye ukonstytuowały się i rozpoczęły już prace.

Wiedeń 28 sierpnia. Nieustająca komisya prawnicza dla obrad nad procesem cywilnym zwołana została na 17 września.

Wiedeń 28 sierpnia. Międzynarodowa komisya targu zbożowego uchwaliła wyrazić Izbie giełdy dla produktów rolniczych uznanie za stanowisko, jakie zajęła w kwestyi zwołania tegorocznego targu zbożowego, a zarazem upoważnić Izbę do rozstrzygnięcia w roku przyszłym kwestyi zwołania zbożowego targu. Komisya wyraziła nadto życzenie, ażeby przed ostateczną decyzyą w tej sprawie zwrócono się z zapytaniem o zdanie do zagranicznych członków komisyi.

Wiedeń 28 sierpnia. Socyalistyczna agitatorka, Julia Wyhlidal, aresztowana została wczoraj na wezwanie sądu krajowego z powodu podburzającej mowy, wypowiedzianej dnia 19 sierpnia podczas zgromadzenia robotników rolnych.

Praga 28 sierpnia. Namiestnictwo rozwiązało stowarzyszenie „Morawska Beseda" w Pradze.

Praga 28 sierpnia. Według prywatnych wiadomości z Pilzna, zamek książąt Metternichów na Plass stoi w płomieniach.

Praga 28 sierpnia. Dzisiaj w nocy przyszło do bójki między patrolem policyi, który chciał wyprowadzić pewnego robotnika z gospody w przedmieściu Holeszowice, a gromadą robotników, która usiłowała stawiać przeszkody aresztowaniu. Jeden z robotników raniony został w głowę cięciem szabli. Aresztowany robotnik zbiegł.

Karlsbad 28 sierpnia. Kanclerz Caprivi przybył tu wczoraj po południu. W pierwszych dniach października powróci kanclerz do Berlina.

Berlin 28 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż na wiadomość, że rozbójnicy wzięli w niewolę dwóch katolickich misyonarzy w Szantung, niemiecki poseł w Pekinie z polecenia urzędu spraw zagranicznych poczynił natychmiast kroki dla ochrony misyonarzy. Jak się dowiaduje tenże dziennik misyonarze już w pierwszych dniach sierpnia zostali wypuszczeni na wolność za okupem 4.000 marek.

Kolonia 28 sierpnia. Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze zamknięte zgromadzenie niemieckiego wiecu katolickiego. Honorowym prezydentem został wybrany Reichensperger, a przewodniczącym Orterer z Eichstädt.

Kolonia 28 sierpnia. Podczas wczorajszych obrad wiecu katolickiego, przedstawił prezydent Orterer żądania katolików. Między innemi domaga się mowca przywrócenia świeckiej władzy Papieża.

Paryż 28 sierpnia. Minister skarbu Poincaré miał w Stenay (dep. Meuse) mowę, w której podnosił konieczność unikania wszelkiej nierozważnej reformy finansowej. Mowca zapowiedział, iż rząd przedłoży projekty podatkowe, mocą których kapitał i dochody zostaną dotknięte w sposób bardziej bezpośredni, podatek od spadków zmieniony, a drobni kontrybuenci będą mniej obciążeni.

Bruegge 28 sierpnia. Wczoraj wieczorem pociąg, idący z Ostendy, zderzył się z wagonami, stojącymi na tutejszej stacyi. Trzy osoby są lekko ranne.

Madryt 28 sierpnia. Do Gibraltaru nadeszła z Tangeru wiadomość o śmierci sułtana marokańskiego. *Liberal* i *Imparcial* podają tę wiadomość z zastrzeżeniem.

Madryt 28 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało potwierdzenia wiadomości o śmierci sułtana marokańskiego.

Cetynia 28 sierpnia. Hr. San Miniatelli, nowy poseł włoski, wręczył wczoraj na uroczystej audyencyi swoje pisma uwierzytelniające.

Waszyngton 28 sierpnia. Prezydent Cleveland oświadczył, że nie podpisze wprawdzie projektu taryfowego, ale nie założy także przeciw niemu *veto*. Nowa taryfa otrzyma tem samem dzisiaj o północy moc obowiązującą.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Odezwa.

Ciężko zapisał się w pamięci parafian tutejszych dzień 21 lipca b. r., pozbawiając ich tego, co było dla nich najdroższem, najświętszem, co było ich oparciem w nieszczęściu, osłodą w zwątpieniu, co ich moralnie krzepiło i było środowiskiem ich życia, ich myśli i pragnień, bo w dniu tym stracili przez pożar swój kościół parafialny. Z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w godzinach popołudniowych, gdy ludzie w polu byli zajęci i przy panującej posusze, rozszalały żywioł objął drewniany budynek w jednej chwili i z taką gwałtownością, że o ratunku nawet mowy być nie mogło. Po godzinie pożaru zostały tylko dymiące zgliszcza, które lud zgromadzony gorzkiemi zlewał łzami, wydając nieme jęki boleści nad utraconym skarbem, świadkiem dobrej i złej doli, niezawodnym przyjacielem, dzielącym smutki ich i wesela. Ten ból nad bóle zrozumie ten tylko, kto zna lud tutejszy i gorącą jego miłość dla Kościoła, kto zna stosunki miejscowe i wie, że gleba górska nieurodzajna nie zdoła wyżywić rodziny, że od kilku lat klęska nieurodzaju gnębi ten lud ubogi a pracowity, że wreszcie biedacy ci, mimo wszystkiego, wysilili się w roku ubiegłym na budowę szkoły, na którą jeszcze z kwotą 2000 złr. zalegają. W takich to stosunkach uderza nowy grom, przechodzący rozmiarami wszystkie dotychczasowe klęski, wobec którego stoją bezwładni i zwątpiali, załamując ręce w niemej boleści. — Prócz kościoła samego zgorzało wszystko, co w nim pobożność tylu pokoleń biednego ludu ku czci Bożej z trudem zgromadzić zdołała, zgorzał do szczętu inwentarz kościelny.

A jednak, mimo tak niekorzystnych stosunków ekonomicznych, niepodobna odraczać budowy nowego kościoła, owszem, one właśnie nakazują bezzwłocznie przystąpić do akcyi, bo kościół, jak powiedzieliśmy, to jedyne oparcie i pociecha biednych, bez tego oparcia musiałoby nastąpić u nich zobojętnienie w św. wierze, prowadzące na drogę występku. Odwołuje się przeto podpisany komitet do ofiarności publicznej, dzięki której stanęło już w kraju wiele domów Bożych, tam gdzie miejscowe źródła nie wystarczały, a odwołujemy się w imię religii i dobra publicznego, w imię miłości Boga i bliźniego.

Ufni w pomoc Boską i zacnych ludzi, prosimy zamożnych i ubogich, by w miarę możności jak najrychlej pospieszyli z pomocą, zapewniając ze swej strony, że lud tutejszy w wdzięcznej pamięci zapisze imiona dobroczyńców i przekaże je swoim następcom. Imiona czcigodnych ofiarodawców — nietylko zamieszczone będą w niektórych dziennikach krajowych, ale także zapisane będą ku wiecznej pamięci w księdze osobnej tutejszego archiwum parafialnego.

Komitet budowy kościoła parafialnego.

W Harklowy, dnia 30 lipca 1894.

Przewodniczący Komitetu: *X. Stanisław Hański*, o. ł. proboszcz w Harklowy (p. Skołyszyn). Członkowie: *Rudolf Wittig, Ignacy Kurkowski, Jan Ducol*, wójt.

Rodzina litewska z 4 dziećmi zostająca w bardzo przykrem położeniu, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki na ten cel przyjmuje Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 sierpnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 60	Anglobank	170 10
" srebrna	98 60	Union	274 —
" 4% złota	123 3[illegible]	Bankverein	142 —
" 4% koronowa	97 90	Akcye Länderbank.	262 25
Akcye ban. austr.-w.	1015	" kol. Kar. Lud.	216 75
" kredytowe	368 25	" " lwowsko-czerniow.	280 5[illegible]
Londyn	124 30	" " południ.	111 62
Napoleony	9 89	Elbethal	267 50
Dukaty	5 90	Nordbahn	3215
Marki	60 97½	Staatsbahn	356 25
4% Renta węg. kor.	96 10	Alpin	87 8[illegible]
4% " " złota	121 80	Akcye tytoniowe	218 50
Losy prem węg.	152 —	Ruble	133 50
Losy tureckie	67 25		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 sierpnia.

Banknoty austr.	163 90	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 75	Renta włoska	82 25
Banknoty ros.	219 40	Akc. austr. kred.	222 75
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 28 sierpnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100	60 50	61 20
20-frankówka	9 87	9 97
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% " " "	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% " " " " 41 let.	97 50	98 50
4% " " " " koron.	96 —	97 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% " " kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	108 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 50	97 30
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 30
4½% pożyczki kraj. galic.	99 70	100 50
6% " " "	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	97 25
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	400 —	408 —
kolei Karola Ludwika	215 —	217
" lwowsko-czerniowieckiej	280 —	283 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
" Stanisławowa	44 —	46 —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 75
" " węgierskie	12 —	12 75
" " włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 70	10 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 27 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	410 —	420 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% " " hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 10	100 80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 50	97 20
4½% " " " " "	97 70	98 40
4% " " " " " 56 l.	96 50	97 20
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" " propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 50	102 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 27 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 25
4½% " " " "	— —	— —
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 40
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	101 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27 sierpnia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²/₁₀% papierowa	98 55	98 65
4²/₁₀% srebrna	98 50	98 70
4% złota austryacka	123 15	123 35
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	121 65	121 85
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	95 50	96 50
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% " " "	96 10	96 75
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	96 90
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 75	116 75
4% " " " " " 1889	116 50	117 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 20	110 60
5% " " " "	101 30	101 80
4½% " " " "	100 —	100 80
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% " " " " "	97 75	98 25
4% " " " " " 56 l.	96 75	97 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 —	100 20
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 75	128 25

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 50
4% " Koszyce-Bogumin	96 40	97 40
4% " Lwów-Czern. opodat.	88 30	89 —
4% " " nieopod.	95 50	96 50
3% " południowej	158 25	159 25
4% " węgiersko-galicyjskiej	95 —	96 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	169 75	170 75
wiedeńsk. banku związk. 100 "	140 9[illegible]	141 30
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	482 —	486 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	460 —	471 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	422 —	424 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	252 —	262 50
austro-węgiersk. banku 600 "	1014	1017
Unionbanku 200 "	272 50	272 50
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3215	3225
" Koszyce Bogumin 200 "	187 —	188 —
" Lwow.-Czerniow. 200 "	280 5	281 —
" państwowej 200 "	353 85	354 40
" południowej 200 "	111 75	112 25
" węgier.-galicyjskiej 200 "	205 —	206 —
" węg. półn.-wschod. 200 "	203 —	204 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	85 —	85 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	218 —	218 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	149 —	150 —
" " 1860 " 500 "	146 —	146 75
" " 1860 " 100 "	154 50	155 50
" " 1864 " 100 "	196 —	197 —
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	151 75	152 50
" regul. Cisy	142 25	143 25
austr. regul. Dunaju	127 25	128 —
miasta Wiednia z r. 1874	172 60	173 40
serbskie 100 frankowe	39 —	39 50
tureckie	67 —	67 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 30	9 90
kredytowe z r. 1858.	198 —	199 50
miasta Krakowa	26 50	27 50
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 25
" " węgierskie	12 —	12 60
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 91	5 93
20-frankówki	9 89	9 90
Funty szterlingi angielskie	12 41	12 46
Marki niemieckie	60 97	61 05
Ruble papierowe	133 50	134 75

NAJKRÓTSZE POŁĄCZENIA

między **Krakowem**

a miejscami kąpielowemi: **Zakopanem (Chabówką), Rabką, Szczawnicą (Starym Sączem), Żegiestowem (Żegiestowem-Zdrojem), Krynicą (Muszyną-Krynicą), Iwoniczem, Rymanowem, Truskawcem (Drohobyczem-Truskawcem).**

ze stacyi	Odjazd o godzinie		Przyjazd DO STACYI	o godzinie		Czas jazdy (godz.)	PRZEZ	I. zł.	I. ct.	II. zł.	II. ct.	III. zł.	III. ct.	UWAGA.
KRAKÓW	8^{25}	rano	Chabówka (Zakopane)	12^{29}	popołu l.	4	Podg.-Płaszów-Sucha	3	83	2	55	1	28	×) tylko od 25/VI. do 15/IX.
	8^{44}	„		1^{32}	„	5	Bonarkę	3	36	2	24	1	12	×)
	7^{05}	wieczór		11^{54}	w nocy	5	„ „	3	36	2	24	1	12	×)
	8^{25}	rano	Rabka	12^{38}	popołud	4	Podg.-Płaszów-Sucha	3	83	2	55	1	28	×) tylko od 25/VI. do 15/IX.
	8^{44}	„		1^{41}	„	5	Bonarkę	3	36	2	24	1	12	×)
	7^{05}	wieczór		12^{04}	w nocy	5	„ „	3	36	2	24	1	12	×)
	7^{07}	rano	(Szczawnica) Stary Sącz	12^{14}	popołud.	5	Tarnów	6	59	4	38	2	20	tylko od 25/VI. do 15/IX.
	10^{38}	przedpoł.		5^{02}	„	6	„	5	36	3	57	1	79	
	10^{55}	w nocy		6^{09}	rano	7	„	5	36	3	57	1	79	tylko od 1/VI. do 30/IX.
	7^{07}	rano	Żegiestów-Zdrój	1^{16}	popołud.	6	„	8	88	5	92	2	97	tylko od 25/VI do 15/IX.
	10^{38}	przedpoł.		6^{04}	wieczór	7	„	7	65	5	10	2	55	
	10^{55}	w nocy		7^{11}	rano	8	„	7	65	5	10	2	55	tylko od 1/VI. do 30/IX.
	7^{07}	rano	Muszyna-Krynica	1^{34}	popołud.	6	„	8	88	5	92	2	97	tylko od 25/VI. do 15/IX.
	10^{38}	przedpoł.		6^{23}	wieczór	8	„	7	65	5	10	2	55	
	10^{55}	w nocy		7^{30}	rano	8	„	7	65	5	10	2	55	tylko od 1/VI do 30/IX.
	7^{07}	rano	Iwonicz	2^{12}	popołud.	7	Tarnów-Stróże	8	88	5	92	2	96	*)
	10^{38}	przedpoł.		9^{43}	w nocy	11	„ „	7	65	5	10	2	55	
	10^{55}	w nocy		7^{26}	rano	8	„ „	7	65	5	10	2	55	tylko od 1/VI. do 30/IX.
	7^{07}	rano		2^{12}	popołud.	7	Rzeszów-Jasło	11	86	7	91	3	96	
	10^{38}	przedpoł.		9^{43}	w nocy	11	„ „	9	18	6	12	3	06	
	9^{20}	w nocy		7^{26}	rano	10	„ „	11	86	7	91	3	96	
	7^{07}	rano	Rymanów	2^{25}	popołud.	7	Tarnów-Stróże	9	18	6	12	3	06	*)
	10^{38}	przedpoł.		9^{58}	w nocy	11	„ „	7	65	5	10	2	55	
	10^{55}	w nocy		7^{38}	rano	8	„ „	7	65	5	10	2	55	tylko od 1/IV. do 30/IX.
	7^{07}	rano		2^{25}	popołud.	7	Rzeszów-Jasło	11	86	7	91	3	96	
	10^{38}	przedpoł.		9^{58}	w nocy	11	„ „	9	18	6	12	3	06	
	9^{20}	w nocy		7^{38}	rano	10	„ „	11	86	7	91	3	96	
	9^{20}	w nocy	Drohobycz-Truskawiec	† 9^{27}	przedpoł.	12	Lwów-Stryj	19	04	12	75	6	38	
	10^{55}	„		1^{22}	popołud.	14	„ „	13	75	9	18	4	59	
	10^{55}	„		11^{17}	przedpoł.	12	Przemyśl-Chyrów	12	24	8	16	4	08	

×) Wozy wprost przechodzące. *) Wozy wprost przechodzące I. i II. klasy. †) W sobotę o godz. 11^{17} przedpołud.

Kraków, w maju 1894 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

L. 4825. (2027-3-3)

Konkurs

na posadę **ukwalifikowanego weterynarza przy rzeźni gminnej w Piaskach wielkich.** Płaca 700 złr. rocznie, posada do objęcia od dnia 15 września b. r.— Podania należy wnosić do Rady powiatowej w Wieliczce, względnie u zędu gminnego w Piaskach w., **do dnia 10 września b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce.

(Przy druk nie będzie płacony)

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie

w Krakowie.

W dniu 23 września 1894 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą umieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25 września 1894 r. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble". (2021-2 2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 10 sierpnia 1894 r.

Ogłoszenie licytacyjne.

L. W. kr. 43,857/94. (2032-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1895, ewentualnie zaś po koniec roku 1897, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 18-tym września b. r. a 30-tym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1894.

L. p.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania	UWAGA.
1	Krakowski	Kraków Chełmek	Zwierzyniec (Przegorzały)	2750	
2.		Kraków-Baran	Bieńczyce	3150	z domkiem
3.		Cło żywny Cło	Mogiła	1800	
4.	Chrzanowski	Kraków Chełmek	Babice (Lipowiec)	451	
5.			Chełmek	851	
6	Wadowicki	Zator-Sucha	Graboszyce	1850	
7.			Goryczkowce (Gorzeń)	1900	
8.			Skawce	650	
9	Nowosądecki	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Gródek	300	
10.			Zabełcze	1925	z domkiem
11			Biegonice (Stary Sącz)	4025	z domkiem
12.			Maszkowice (Łącko)	2075	z domkiem
13.			Krościenko (Łąkina)	1000	
14.			Szczawnica	1000	z domkiem
15	Gorlicki	Gorlice-Konieczna	Siary	2700	z domkiem
16.			Kopica ruska	1926	z domkiem
17.			Gładyszów (Pętna)	600	z domkiem
18.			Konieczna	974	
19.	Tarnowski	Tarnów-Szczucin	Krzyż	2075	z domkiem
20.	Ropczycki	Dębica-Nadbrzezie	Brzeźnica	600	
21.	Tarnobrzeski	Dębica-Nadbrzezie	Miechocin	1200	z domkiem
22.			Wielowieś	1055	z domkiem
23.			Rozwadów	1116	z domkiem
24.	Niski	Rzeszów-Nadbrzezie	Jeżowe	945	z domkiem
25.			Nowosielec (Piorunka)	765	z domkiem
26.			Gorzyce	1020	z domkiem
27.	Łańcucki	Przeworsk-Kańczuga	Przeworsk	1350	
28.	Brzozowski	Dynów-Sanok	Grabownica	1584	z domkiem
29.	Sanocki	Przemyśl Sanok	Tyrawa wołoska	400	z domkiem
30			Załuże	765	z domkiem
31.	Dobromilski	Przemyśl-Sanok	Bircza	1816	z domkiem
32.	Jarosławski	Jarosław Bełzec	Jarosław	7503	z domkiem
33.		Makowisko	Makowisko	1000	
34.	Cieszanowski	Jarosław-Bełzec	Wulka zapałowska	2351	z domkiem
35.			Oleszyce	1260	
36.			Cieszanów	1500	
37.			Płazów	1351	
38.			Bełzec	1350	
39.	Bóbrecki	Lwów Rohatyn	Repechów	685	z domkiem
40.			Spilczyn	455	z domkiem
41.	Rohatyński	Lwów Rohatyn	Demianów	2400	z domkiem
42.			Podkamień	500	z domkiem
43.			Zalipie	400	z domkiem
44.	Kamionecki	Lwów-Stojanów	Łapajówka	2700	z domkiem
45.			Chołojów	1725	z domkiem
46.	Lwowski	Lwów-Stojanów	Podliski małe	4350	z domkiem
47.	Złoczowski	Zborów Załoźce	Kudobińce	1008	z domkiem
48.			Młynowce	700	z domkiem
49.			Załośce	900	z domkiem
50		Złoczów-Brzeżany	Bohutyn i Rozchodów	1850	
51.	Brzeżański	Złoczów-Brzeżany	Brzeżany	5719	z domkiem
52.		Rohatyn-Tarnopol	Horodyszcze	2172	z domkiem
53.			Kozowa	1132	z domkiem
54.	Tarnopolski	Rohatyn-Tarnopol	Zagrobella	5600	z domkiem
55		Tarnopol-Podwołoczyska	Smykowce	2000	z domkiem
56.	Skałacki	Tarnopol-Podwołoczyska	Białakarczma	200	
57.			Podwołoczyska	1900	
58.		Smykowce-Suchostaw	Krzywe	900	z domkiem
59.			Panasówka	1700	
60.	Stanisławowski	Bursztyn-Stanisławów	Halicz	3583	z domkiem
61.			Jamnica	1297	z domkiem
62.		Sielec-Klubowce	Jezupol	1026	z domkiem
63.			Sielec	800	
64.	Tłumacki	Sielec-Klubowce	Miłowanie	400	
65.		Tłumacz-Zaleszczyki	Tłumacz (Pałachicze)	1600	z domkiem
66		Tyśmienica-Kołomyja	Tyśmienica (Wygoda)	1530	z domkiem
67.			Ottynia	1985	z domkiem
68.	Horodeński	Horodenka-Załucze	Jasienów	1626	z domkiem
69.		Tłumacz-Zaleszczyki	Raszków	1036	z domkiem
70.			Serafińce	1295	z domkiem
71.	Śniatyński	Horodenka Załucze	Stecowa	1802	z domkiem
72.			Mikulińce	6202	z domkiem
73	Husiatyński	Husiatyn-Kopeczyńce	Husiatyn	4500	z domkiem
74.			Krogulec	250	
75.		Smykowce-Suchostaw	Kluwińce	1300	z domkiem
76.			Suchostaw	1200	z domkiem
77.	Buczacki	Buczacz-Monasterzyska	Monasterzyska	900	z domkiem
78.		Buczacz Czortków	Buczacz (Podlesie)	5100	z domkiem
79.		Buczacz Tłuste	Zaleszczyki małe	1700	
80.	Czortkowski	Monasterzyska-Czortków	Czortków	800	z domkiem
81.		Buczacz Czortków	Dżuryn	200	z domkiem
82.		Buczacz-Tłuste	Koszyłowce	500	
83		Czortków-Skała	Dawidkowce	840	z domkiem
84.	Zaleszczycki	Buczacz Tłuste	Tłuste	640	z domkiem
85.		Skała-Zaleszczyki	Dobrowlany	1719	
86.			Kasperowce	1047	z domkiem
87.	Borszczowski	Kolędziany-Borszczów	Jezierzany	2256	z domkiem
88.			Kozaczyzna	500	z domkiem
89.		Czortków-Skała	Łanowce	1000	z domkiem
90			Białokiernica	1376	z domkiem
91.		Skała-Zaleszczyki	Iwanków	380	z domkiem
92.			Borszczów	1025	
93.			Korolówka	942	z domkiem
94.			Perejmy	747	
95		Borszczów Okopy	Krzywcze dolne	344	z domkiem
96.			Babińce	146	
97.			Kozaczówka	128	z domkiem
98.		Iwanie-Mosorówka	Iwanie puste	1852	z domkiem
99.			Uiście biskupie	1353	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że **do dnia 18 września b. r.** to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą. — Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkiem warunkom dzierżawy w zupełności się podaje. Wyjątkowe, lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega. Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 13 sierpnia 1894 r. **Grott.**

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła co tylko książeczka p. t.:

Sposób słuchania Mszy św.

ułożona przez
św. Leonarda z Porto Mauricio
przełożył z francuskiego
KS. ANTONI DOBRZAŃSKI
proboszcz w Myślenicach (1981-6-)
WYDANIE DRUGIE
w pięknej oprawie. — Cena egz. **20 centów** pocztą **o 3 centy więcej.**

Przyjmuję uczniów szkół średnich. (2065-1-3)
F. SZKLARSKA
w Krakowie, ulica św. Jana L. 13.

Poszukuję dwóch gospodarstw do wydzierżawienia, każde do 80 morgów dobrej gleby, w pobliżu miasta. Oferty pod adresem: **Jan Jirsak w Vrchovinach, p. Nowe Mesto n. M. w Czechach.** (2066-1 6)

MŁODY CZŁOWIEK

z odpowiedniemi kwalifikacyami, znajdzie umieszczenie jako (2068-1-3)
praktykant
w domu pod firmą
J. Federowicz w Krakowie.

Buchhalteryę podwójną

handlową, bankową itd., oraz prowadzenie ksiąg pomocniczych, wykładam **najprędszym** i **najłatwiejszym** systemem, **gwarantując za rezultat nauki.** — Zgłoszenia przyjmuje p. *Dembiński* w Bazarze krajowym, przy ul. św. Anny, róg ul. Wiślnej. (1819)

Konkurs.

Jest do obsadzenia posada
lekarza
Bractwa górników i hutników Andrz. hr. Potockiego w Sierszy.

Do tej posady przywiązana jest płaca roczna 1200 złr., wolne pomieszkanie (o 2 pokojach z kuchnią i spiżarnią) i roczny pobór 150 ctr. metr. węgla na opał, tudzież 50 kilogr. nafty na światło.

Kandydaci (doktorowie wszech nauk lekarskich) ubiegający się o tę posadę zechcą najdalej do **d. 20 września 1894 roku** wnieść do podpisanego Zarządu swoje podanie udokumentowane:

1) Metryką urodzenia.
2) Dokładnym życiorysem.
3) Świadectwami odbytych studyów fachowych i praktyki a mianowicie praktyki chirurgicznej i gynekologicznej.

W podaniu należy oraz donieść, w którym najkrótszym terminie objęcie posady nastąpić może. (2042-1-4)

Zarząd Bractwa
górników i hutników Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy — poczta Trzebinia.

Zarząd dóbr Cichawa

p. Niepołomice,
poleca do siewu:
PSZENICĘ OSTKĘ, REGENEROWANĄ, po 9 złr.;
ŻYTO MONTAŃSKIE lub KORENCKIE po 8 złr. (2067-1 5)
wraz z workiem i odstawą do stacyi Kłaj.

Oddawna doskonale wprowadzony w dział zbożowy i płodowy całej Turyngii i dokładnie obznajomiony z klientelą i stosunkami, poszukuję dla **Turyngii** i t. d. **zastępstwa** znacznych dostawców zboża i płodów krajowych, szczególnie dobrego jęczmienia dla browarów. (1778)

Najlepsze polecenia na żądanie.
P. Demharter w Erfurcie.

WIEŚ

niedaleko Krakowa, w pięknem położeniu, 200 morgów obszaru, w pszenicznej glebie, z dobremi budynkami, domem o 7 ubikacyach, wraz z ładnym inwentarzem i z krescencyą, jest do sprzedania. — Adres: pod literami **J. K. poste restante Kraków.** (1998-3-3)

Wiśniówka i sok wiśniowy do fabrykacyi wódek,

uzyskane z własnych owoców. Zawierając znaczną ilość **garbnika**, są skuteczne przeciw **cholerze, zarówno jak koniak.** (2002-3 3)
Franz Windischbauer, Obstverwertung
Liboch a. d. Elbe, Böhmen.

Maturzysta

z chlubnem świadectwem dojrzałości, poszukuje lekcyj lub innego stosownego zajęcia. — Zgłoszenia: „Maturzysta“ poste restante Kraków. (2060-2-)

Dla dwóch lub trzech uczniów
szkół średnich
mieszkanie z wiktem, obsługą, troskliwą opieką i męzkim dozorem. (1993-4-6)
Ulica Dolne Młyny pod Nr. 3, I. piętro **J. K.**

Rodzina inteligentna,

mająca jednego synka, poszukuje chłopczyka z dobrego domu, uczęszczającego do szkół średnich w Krakowie, na mieszkanie i stół. Język niemiecki w domu. Opieka najtroskliwsza. Adres złożony w Administracyi „Czasu.“ (2051-2-3)

Kurs nauk

w Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucyę szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 3go września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 30 sierpnia. (2003 3 3)

Józefa Waligórska,
przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

Solowe i zbiorowe lekcye gry na skrzypcach
rozpoczną się z dniem 5 września b. r. Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 12 do 1¼ przy ulicy Gołębiej Nr. 14. I. piętro. (2043-2 10)

Edmund Dylewski,

adwokat,
przysięgły przy Izbie Apelacyjnej w Warszawie, były asesor Prokuratoryi Królestwa Polskiego, przyjmuje sprawy do wszystkich sądów w Królestwie Polskiem. — Adres: **Warszawa, ulica Solna Nr. 9, mieszkania Nr. 2.** (2011-2 3)

8-klasowy
ZAKŁAD ŻEŃSKI
LUDM. TSCHAPKOWEJ
połączony z pensyonatem podniesiony do **rzędu szkół publicznych**
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 43,
poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom do wychowania i nauczania panienek.
☛ Zakład posiada **OGRÓD** dla wygody swych uczennic.
Wpisywać się można codziennie od 28go sierpnia począwszy.
Kurs nauk rozpoczyna się 1 września.
☛ **Kurs dopełniający** dla panien w celu wydoskonalenia się w językach francuskim i niemieckim. (1963-5-)

W tych dniach wyszła oddawna zapowiadana:
Część I. dzieła **St. Koźmiana** p. t.
„RZECZ O ROKU 1863.“
Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami, w 8ce, str. 250. — Cena za egzempl. trwale a ozdobnie oprawny złr. **3** (pod opaską złr. **3·25.** Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. **6.**
Nakład księgarni Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie, *Rynek, Pałac Spiski.*
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1913 8-50)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1492-23-)

Ważne dla JWnych Rodziców i Opiekunów.

W najzdrowszej dzielnicy Krakowa, ulica Siemiradzkiego l. 5
znajduje się (1990-6-10)
PENSYONAT WYCHOWAWCZY,
w którym uczniowie szkół gimnazyalnych i realnych (tak prywatyści jak publiczni) **znajdą zdrowe, dostatnie utrzymanie i jak najtroskliwszą opiekę domową.**

Zakład pozostaje w ciągłem porozumieniu ze Szkołą, a nauka powierzoną jest doświadczonym Nauczycielom, dokładnie obeznanym z planem i systemem naukowym szkół gimnazyalnych i realnych.

Kierownik Pensyonatu jest **z zawodu pedagogiem i wychowawcą, mogącym się wykazać jaknajchlubniejszemi rekomendacyami pierwszych Domów Magnackich w kraju,** w których przez lat 15 z górą uczniów kształcił i wychowywał — niemało więc nabył doświadczenia w kierowaniu młodych serc i umysłów.

Zwracam uwagę JWnych Rodziców i Opiekunów — iż w celu skutecznej pracy w kierunku wychowawczym, **przyjmuję corocznie tylko kilku doborowych uczniów.**

L. Glatman (Ludomir), kierownik Pensyonatu
w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego pod Nr. 5, na dole.

PROSIĘTA YORKSHIRE

z dużej szybko rosnącej rasy, 7 do 8 tygodniowe — są do nabycia **w chlewni Zarszyn,** poczta i stacya w miejscu. (1939 8 8)

MUSIAŁOWICZ i JANIK

Handel Łakoci i Win
we Lwowie.
Pokoje do śniadań, gorąca kuchnia. Piwo pilzneńskie i bawarskie. Gabinety dla towarzystw lub zebrań z osobnem wejściem. (2 24 3-)
Rendez-vous przejezdnych.

Institut Dresler,

Tetschen a. Elbe.
Niemiecki zakład wychowawczy w połączeniu z pensyonatem dla panienek (z kraju i zagranicy) — wyższa szkoła żeńska i zakład dla obowiązanych do uczęszczania do szkoły.



W uroczem położeniu czesko-saskiej Szwajcaryi w pobliżu Drezna, daje zakład obok przyjemności pięknego zdrowego pobytu najlepsze naukowe wykształcenie, gdyż Angielka i Francuzka jest na miejscu i postarano się prócz tego o najlepsze siły nauczycielskie.

SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO I KUCHARSTWA.
Najtańsze ceny. Rozkład nauk w prospekcie, który na żądanie wysyła się darmo. (2048)
Marya Dresler, przełożona.

Kredytowe promesy po **4** złr. **50** centów w. a. i 50 centów stempel.
Główna wygrana **150.000** złr.
☛ **Ciągnienie już dnia 1go września b. r.** ☚
Ziemskie promesy po **1** złr. **25** centów w. a. i 50 centów stempel.
Główna wygrana **50.000** złr.
☛ **Ciągnienie dnia 5go września b. r.** ☚
Obie razem tylko **6** złr. **25** cnt. (1775-2 2)
Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft „MERCUR“, I., Wollzeile Nr. 10 und Nr. 13, WIEN.

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, szyciu i gotowaniu, mogąca się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 września. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **S. M.** poste restante **Kraków.** (2006 3-3)

OLIWY do MASZYN,

jakoto:
☛ Leccerską prawdziwą — Rzepakową odkwaszoną — Ragozinę prawdziwą — Kaukaską mineralną;
PASY do MASZYN
z najlepszej skóry,
SMAROWIDŁA
do osi żelaznych,
Środki desinfekcyjne
polecają najtaniej JP. (1971-6 6)
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW
„pod czarnym psem“
w Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

Wyższy 8-klasowy Zakład wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej
w Krakowie,
położony w Górce Narodowej o trzy kilometry od miasta. — Willa wśród rozległego parku, ogrodów i pól.

Zakład urządzony na wzór zakładów zagranicznych i pomieszczony za miastem ze względów higienicznych, łączy w sobie pożytki wsi z dogodnościami miasta.

Profesorowie dojeżdżają z Krakowa.

Opłata za utrzymanie uczennicy przez rok szkolny wynosi 500 złr.

Adres: *Zakład wychowawczy M. Serwatowskiej w Krakowie.* (1643 6-7)

Trzy pokoje,

przedpokój i kuchnia, z piwnicą i strychem, są na parterze od 1 października do wynajęcia przy ul. Jabłonowskich pod Nr. 14. (2008-3 3)

OBWIESZCZENIE.

(1997-4-5)

Jest do sprzedania zaraz kompleks w wysokiej kulturze będącego gruntu dworskiego, 140 morgów wynoszący, a w odległości 2 kilometrów od Skawiny, zaś 7 kilometrów od Krakowa, przy szosie położony, na którym jednak niema budynków. Z gruntu tego przypada 32 morgów na mięszany las, 6 m. na łąki, a reszta na rolę pszeniczną. — Bliższych wiadomości udziela **kancelarya notaryalna w Skawinie.**

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu
z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1go września b. r.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się w lokalu szkolnym: (2014-5-10)

ul. Poselska l. 20.
G. Rehefeld,
właścicielka zakładu.

KUFRY

Torby necesery itd. po bajecznie niskich cenach; **Torebki skórzane** od 1·70 złr. do 6 złr., kufry (walizki) od 2 30 złr do 20 złr., manierki od 50 ct. do 6 złr., paski do pledów, worki na pościel — poleca handel oraz **fabryka** niezrównanych **tutek** higienicznych (1675-19)
S. W. Niemojowskiego
w Krakowie, Sukiennice Nr. 28. — *we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 3.*

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1907-9-)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE:
Kuropatwy,
Sarninę na części,
Bulion z dziczyzny własnego wyrobu
ORAZ JP. (1982-57-)
Porter angielski i Piwo Pale.

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25.
☛ *Ceny bardzo niskie.* ☚
(2093 2-12)

KONCESYONOWANE
Biuro rozlepiań afiszów i ogłoszeń
C. MĄKOSZEWSKIEJ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 7, „pod Jaszczurkami“,
przyjmuje do rozlepiania wszelkiego rodzaju afisze i ogłoszenia po umiarkowanych cenach.

APTEKA w ULANOWIE

POSZUKUJE (2016-3 3)
pomocnika.

Studenci klas średnich

znajdą pomieszkanie, opiekę i konwersacyę niemiecką w inteligentnym domu. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Długiej Nr. 60, I. drzwi. (1895 5-)

Banatkę

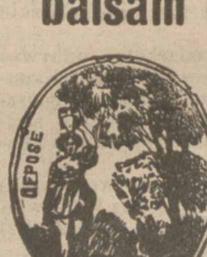
oryginalną, do siewu, sprzedaje **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.**
(2022-4-6)

Nowość!
Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki
Hotel Victoria
urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę i kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecam się więc Szan. Publiczności. (2020-2 8)
M. Denkiewicz,
właściciel hotelu i restaurator.

BRACIA WOHLFELD

w Krakowie,
biuro w hotelu Centralnym,
otrzymali nadal dostawę Siana i Słomy dla c. k. wojska. (1974-16-)
Upraszamy PP. producentów o nadesłanie ofert z podaniem warunków.

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz same odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (615-24-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

DO SPRZEDANIA majątek ziemski

z tegoroczną krescencyą, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym. Obszar 206 m., w tym lasu 38 m. znacznej wartości, reszta orne grunta i ogrody. Gleba pszenna przepuszczalna, budynki obszerne w dobrym stanie, dom mieszkalny wygodny. Oddalenie od stacyi kolei i telegrafu 4 kilometry.

Szczegółowych wyjaśnień udziela pani **F. Hirsztal,** poczta i stacya kolei **Bobowa.** (2009 3-4)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*